Nr. 234. Czwartek, 11 Października 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 2 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Znamienne wynurzenia.

Od szeregu miesięcy podnoszono z rozmaitych stron w różnorakich formach kwestję zmiany obecnie w Polsce obowiązującej konstytucji; poruszano tę rzecz na politycznych wiecach, na łamach prasy codziennej i fachowej, publikowali w tej materji swe wynurzenia znawcy prawa politycznego. Milczał do tej chwili tak oficjalnie jak i nieoficjalnie Rząd. Stąd zrozumiałą jest rzeczą, że kiedy szef Rządu w formie niejako półoficjalnej wyraził swoje w tej dziedzinie poglądy w znanym wywiadzie, udzielonym „Kurjerowi Wileńskiemu", zawtórowały mu liczne oddźwięki wszystkich polskich a nawet i zagranicznych dzienników, jedne aprobując wytyczne, naprowadzone przez Premjera, inne natomiast uderzając na alarm, iż gotuje się na jakiś gwałtowny przewrót prawa konstytucyjnego, na cios jakiś wymierzony parlamentaryzmowi a nawet samej demokratyczno-republikańskiej formie ustroju państwowego.

Godzi się przeto w tym bądź co bądź doniosłym momencie przyjrzeć się bezstronnie temu głośnemu dziś wywiadowi i rozważyć w sposób zupełnie objektywny, co właściwie takiego oświadczył w nim Premjer, jakie konsekwencje wyniknąć mogą z realizacji tych poglądów dla parlamentaryzmu w Polsce, czy myśli rzucone przez Premjera stanowią istotnie rewolucję w tej dziedzinie, czy też są naturalną konsekwencją właśnie pewnej celowej ewolucji którą przechodzi i przechodzić winna w obecnej chwili większość państw.

Jako na pierwszy moment reformatorskiej natury wskazał p. Premjer na to, iż Rząd winien być tworzony nie przez większość parlamentarną lecz powoływany przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie tu miejsce rozwodzić się nad tem, jakie przykre odnieśliśmy doświadczenia w ciągu lat ubiegłych z faktu, iż Rząd był każdoczesną emanacją takich lub owych dążeń, poglądów a często kaprysów i zachcianek politycznych pewnych ugrupowań partyjnych. Idzie raczej o to, czy postawienie wyraźnej zasady powoływania rządu przez Prezydenta Rzeczypospolitej jest u nas w Polsce istotnie nowością, która dopiero ma być wprowadzoną i czy wprowadzenie w praktyczne życie tej zasady w jakiejkolwiek mierze może godzić w istotę parlamentaryzmu. Ci, którzy tę tezę Premjera podchwycili jako coś niezwykle nowego i niespodziewanego, zapomnieli widocznie o tem, że jest ona tylko wypływem niedwuznacznej woli naszej konstytucji z 17 marca 1921, która właśnie w przeciwieństwie do swej poprzedniczki pozbawiła starszyznę sejmową prawa mianowania Rządu wedle swej woli czy też samowoli. Jeżeli mimoto stan wyłaniania Rządu przez większość sejmową przetrwał jeszcze szereg lat następnych, to był to właśnie abusus, nieoparty na żadnym przepisie konstytucji, a gdy okazał się w skutkach swych zgubnym, zrozumiałą jest rzeczą, że musi być w sposób kategoryczny usunięty. Rzecz ta w niczem nie może uchybiać parlamentaryzmowi albowiem pod tym względem decydującem jest jedynie, czy Rząd ma w dalszym ciągu odpowiadać przed Sejmem czy też nie; obojętnem zaś jest, kto daje inicjatywę do utworzenia tego Rządu; tej zaś odpowiedzialności pan Premjer bynajmniej nie chce widzieć umniejszoną lecz tylko ujętą w racjonalną formę.

W tem miejscu wkraczamy w drugą zasadę wypowiedzianą przez Premjera dotyczącą formy tej odpowiedzialności; pan Premjer nie chce, by Rząd był pociągany do odpowiedzialności przy sposobności obrad budżetowych lecz żąda, by dla wykonywania tej kontroli Rządu przez Sejm, dla tej najdonioślejszej czynności konstytucyjnej był wyznaczony specjalny moment, moment zgodny zresztą z zasadami logiki tak życiowej jak i politycznej; momentem tym ma być chwila składania przez Rząd sprawozdań ze swej działalności. Mimo głębokiego wczytywania się w głosy opozycyjne nie można dorozumieć się czemu w przeprowadzeniu tej zasady należy się dopatrywać jakiejś szkody dla praw Sejmu a konsekwentnie i dla parlamentaryzmu. Nie ulega wątpliwości, że dyskusja budżetowa a więc chwila, kiedy Rząd domaga się od Sejmu uchwalenia konieczności państwowych była momentem niezwykle dogodnym dla przeróżnych targów nie mających przeważnie nic wspólnego z budżetem; stąd przesunięcie tej chwili rozprawiania się z Rządem na moment choćby niewątpliwie odpowiedniejszy i specjalnie na to przeznaczony spotka się z oporem tych, którym się wytrąca z ręki wygodną broń walki z Rządem. Natomiast bezwarunkowo nie można się w tym fakcie dopatrzeć jakiegokolwiek umniejszenia praw Sejmu a owszem należy przypuszczać, że w tych warunkach Sejm będzie miał więcej swobody w krytyce działalności Rządu, skoro w specjalnie oznaczonym czasie znajdzie przed sobą sprawozdanie z działalności Rządu.

Postawiona wreszcie przez Premjera zasada Rządu kanclerskiego nie jest niczem innem jak tylko potwierdzeniem zasady u nas niewątpliwie już istniejącej. Wszak system kanclerski jest tylko stwierdzeniem jednolitości, solidarności gabinetu, jest to system tzw. Rządów gabinetowych; ten system istniejący i w Polsce wyraża się w obowiązującej u nas zasadzie solidarności ministrów na zewnątrz.

Na tej podstawie śmiało można stwierdzić, że poglądy Premjera Bartla dalekie są od jakichkolwiek niedemokratycznych tendencyj, są one tylko i wyłącznie wysiłkiem zmierzającym do uwolnienia parlamentarno-republikańskiego ustroju od niezdrowych przyzwyczajeń i naleciałości i ujęcia go w formy odpowiednie i pożyteczne dla całokształtu życia państwowego.

Budowa nowych linji kolejowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 października. Komisja budowy nowych kolei przy Państwowej Radzie Kolejowej obradowała w tych dniach nad koniecznością rozbudowy sieci kolejowej w Polsce, przyczem rozpatrywała sposoby sfinansowania budowy nowych linij kolejowych. Po wyczerpującej dyskusji stwierdzono, iż budowę należy podejmować przy pomocy specjalnie w tym celu zaciągniętych pożyczek długoterminowych i że celową rzeczą byłoby umożliwienie kapitałowi zagranicznemu na ściśle określonych warunkach budowę nowych linij kolejowych w Polsce.

Święto w Wilnie.

Wilno, 9 października. (PAT). Wilno święciło dziś uroczyście ósmą rocznicę oswobodzenia Wileńszczyzny przez gen. Żeligowskiego. Miasto udekorowane jest flagami o barwach narodowych. W godzinach porannych ksiądz arcybiskup metropolita Jabłrzykowski celebrował w bazylice w asyście duchowieństwa solenne nabożeństwo, w czasie którego patrjotyczne kazanie wygłosił ks. biskup Michalkiewicz. W nabożeństwie uczestniczyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz tutejsze społeczeństwo z Wojewodą Raczkiewiczem na czele, dalej poczty sztandarowe pułków tutejszych i rzesze ludności. Na placu przed bazyliką asystowały w czasie nabożeństwa reprezentacyjne oddziały wszystkich rodzajów broni, które następnie wzięły udział w defiladzie. Popołudniu odbyła się w sali miejskiej akademja dla żołnierzy tutejszego garnizonu.

Kowno w żałobie.

Waldemaras ministrem wojny?

Berlin, 9 października. (PAT). „Voss. Ztg." donosi w depeszy z Kowna o zarządzeniu na dzień dzisiejszy przez rząd Waldemarasa żałoby w związku z rocznicą zajęcia Wilna przez Wojska Polskie. Jednocześnie korespondent kowieński „Voss. Ztg." donosi, że koła urzędowe litewskie rozważają obecnie projekt zwołania międzynarodowej konferencji z udziałem Rosji sowieckiej dla wyjaśnienia sprawy wileńskiej. Redakcja dziennika podaje ponadto ze swej strony notatkę o ogłoszonem ostatnio przez władze litewskie orzeczeniu prawniczem Lapradolla, Le Fula i Mandesstama, przyznającem słuszność stanowisku litewskiemu, zajętemu w sprawie wileńskiej. „Voss. Ztg." podnosząc, że orzeczenie to domaga się, aby Rada Ambasadorów i Rada Ligi Narodów unieważniły i cofnęły swe decyzje w tej sprawie, stwierdza jednak, że rząd litewski musi sobie zdać sprawę z tego, iż takie orzeczenie niema praktycznego znaczenia dla załatwienia sprawy wileńskiej, ponieważ całe to zagadnienie posiada tylko czysto polityczny charakter.

Kowno, 9 października. (PAT). Program dzisiejszego dnia żałoby z powodu zajęcia Wilna przez Polaków, przedstawia się, jak następuje: Dzień żałoby rozpoczął się o godz. 5 rano przez wywieszenie flag żałobnych. Następnie w kościołach odbyły się nabożeństwa żałobne za Litwinów poległych w czasie walk o Wilno i modły o wyzwolenie Wilna. Punktualnie o godz. 12 wpołudnie na całej Litwie zadzwoniono w dzwony, a w Kownie w dzwon wolności. W tej samej chwili sygnały i syreny fabryczne wszystkich litewskich fabryk dały znak do przerwania pracy na jedną minutę, aby ludność mogła się skupić w myśli o Wilnie. O godz. 5 popołudniu flagi zdjęto, przyczem w ceremonji zdejmowania flag w muzeum wojskowem w Kownie wziął udział prezydent państwa, który wygłosił stosowne przemówienie. Wieczorem w salach szkolnych odbyły się odczyty dotyczące sprawy wileńskiej. Nabożeństwa żałobne odbyły się także w cerkwiach prawosławnych i synagogach.

Berlin, 9 października. (PAT). Telegraphen-Union donosi z Kowna, powołując się na informacje tamtejszych kół politycznych, że litewski minister spraw wojskowych Daukantas, który odbywa obecnie podróż informacyjną po Francji i Anglji, po powrocie do kraju nie obejmie już prawdopodobnie swego obecnego stanowiska. Urząd ministra spraw wojskowych objąć ma premjer Waldemaras zastępujący nieobecnego ministra. Wten sposób Waldemaras zjednoczyłby w swych rękach trzy teki ministerjalne, a mianowicie ministerstwa spraw zagranicznych, komunikacji i wojny.

PRZYJĘCIA U MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 10 października. (Tel. wł.). W dniu 9 b. m. Minister Składkowski przyjął prezydenta m. Warszawy, inż. Z. Słomińskiego, nowomianowanego Komisarza rządowego we Lwowie, prof. Nadolskiego, delegację Związku Lekarzy z Poznania w osobach: dr. Konkiewicza, Mechowskiego i posła Surzyńskiego w sprawie nowej umowy pomiędzy lekarzami i Kasą Chorych, wreszcie delegację m. Sambora, która zaprosiła p. Ministra na święto przysposobienia wojskowego w tem mieście.

POSEŁ KNOLL WYJECHAŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 10 października. (AW). Poseł polski przy rządzie niemieckim Knoll wyjechał wczoraj autem przez Górny Śląsk do Warszawy. Poseł Knoll odwiedzi po drodze konsulaty polskie, na Górnym Śląsku, we Wrocławiu i Opolu.

FAŁSZYWE POGŁOSKI PODATKOWE.

Warszawa, 10 października. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że pogłoski, jakoby Ministerstwo skarbu zamierzało ponownie przedłożyć Sejmowi odrzucony na sesji wiosennej projekt ustawy o podatku gruntowym i domowym są pozbawione wszelkich podstaw.

ROZGRANICZENIE POWIATÓW STRYJSKIEGO I SKOLECKIEGO.

Warszawa, 10 października. (Tel. wł.). Dyrektor departamentu ogólnego w Ministerstwie spraw wewnętrznych p. Zabierzowski przyjął w dn. 9 bm. delegację powiatów stryjskiego i skoleckiego w sprawie podziału terytorjalnego tych powiatów.

ZEBRANIE KOMISJI REPARACYJNEJ.

Berlin, 9 października. (PAT). „Berl. Tageblatt" donosi, że zebrania komisji reparacyjnej przewidzianej w Genewie spodziewać się można dopiero za kilka tygodni. Pomiędzy zainteresowanemi rządami toczą się ożywione rokowania w sprawie składu tej komisji. Jest rzeczą prawdopodobną, jak podkreśla dziennik. że w tej sprawie będzie zapytywany o opinję agent reparacyjny Parker Gilbert.

WYDALENIE DZIENNIKARZA AMERYKAŃSKIEGO Z FRANCJI.

Paryż, 9 października. (PAT). Wobec tego, iż w sprawie dziennikarza amerykańskiego Horana ukazały się różne fantastyczne pogłoski, Agencja Havasa wyjaśnia, iż został on oskarżony nie o wydostanie inkryminowanego dokumentu z archiwów dyplomatycznych, lecz o to, że jako dziennikarz ogłosił ten dokument bez zgody rządu, jako jedynego prawnego jego właściciela, mogącego udzielić prawa publikacji. Decyzja w sprawie wydalenia Horana z granic Francji jest sankcją karną w stosunku do dziennikarza tego za uchybienie obowiązującym formom międzynarodowym.

Paryż, 9 października. (PAT). Zrzeszenie dziennikarzy angielskich i amerykańskich w Paryżu zwróciło się do Poincarego i Brianda z prośbą o przeprowadzenie nowego śledztwa w sprawie Horana, który jak wiadomo oskarżony jest o bezprawne opublikowanie wiadomości dotyczących francusko-angielskiego kompromisu morskiego.

START ZEPPELINA DO AMERYKI ODŁOŻONY.

Berlin, 9 października. (PAT). Planowany na jutro start balonu Zeppelina do Ameryki odłożono z powodu nieprzyjaznych warunków atmosferycznych.

Wrażenia gdańskie.

We wrażeniu pierwszem, estetycznem, mieści się urok cichego dziś, smętnego, samotnego brzegu, którego fryzura, z drzew i krzewów złożona, poczyna żółknąć, czerwienieć, mienić się barwami w słońcu. I czara morza, które staje się stalowe popołudniu, łączy się z horyzontem w nocy w jedną, tajemniczą zasłonę, z której dochodzi jednostajny, wytrwały plusk fal. I stare ulice Gdańska, wiodące do Motławy, nad której brzegami rozsiadły się rzędem domy, składy i spichrze, jak na holenderskim krajobrazie. A potem wielki port gdański i powstająca obok w amerykańskim tempie Gdynia z amerykańską może mieszaniną nie dokończonych drapaczy chmur, will i domków z czerwonymi dachami, szałasów i zgoła prowizorycznych bud. A nad wszystkiem góruje olbrzymia praca, dokonywująca się w porcie gdyńskim, o której cudzoziemcy wyrażali się niejednokrotnie z podziwem i wielkiem uznaniem.

Odstępując od tego tła w kierunku rozumowanych refleksji o charakterze bardziej policynym, należy stwierdzić, że wycieczka dziennikarska, zainicjowana przez Wysokiego Komisarza Rządu Polskiego w Gdańsku, min. Strassburgera, była rzeczywiście czynem politycznym, tak uświadamiającym opinję w sprawie obecnego stanu rzeczy, jak i oddziaływującym na przyszłość.

Okazuje się raz jeszcze, i to w sposób najdobitniejszy, że dostęp do morza jest dla Polski płucem, wciągającem powietrze do całego organizmu państwowego. Od morza idzie wiatr, idą czyny, idzie przypływ nowej energji. Wzrost sił i przedsiębiorczości polskiej na odzyskanem wybrzeżu jest najmocniejszym dowodem niezbędności dla Polski tej ziemi, której prawna przynależność ugruntowana jest ponad wszelką wątpliwość. Pomorze stało się dziś jedną z najdroższych ziem polskich, złączonych z resztą państwa węzłami mocnymi i różnobarwnymi, na które składa się urok kraju nieprzemijający w oczach tego, który go raz zobaczył, polskość tej ziemi wiernej i odzyskanej, jej walor zarówno ekonomiczny, jak i wychowawczy, pobudzający energję do najwyższych wysiłków.

Wycieczka dziennikarska miała sposobność zetnąć się z tymi, którzy na tem wybrzeżu bronią praw polskich, politycznych i ekonomicznych i wciągają kraj ten w obręb twórczości narodowej. Surowość żywiołu, morza, z którym mają do czynienia, odpowiedzialność posterunku, wymagającego napięcia wszystkich sił — sytuacja prawna Gdańska i pozycja Polski na tym terenie stanowi jedyną może na świecie, pajęczą naprawdę, improwizowana w niejednym wypadku konstrukcja, na cichem do niedawna wybrzeżu Gdyni wznosi się wszystko od początku — sprawiły, że praca urzędów i urzędników polskich na tym terenie jest rzeczowa, konsekwentna, pełna kompetencji i energji, które pozwalają mierzyć się jej owocnie z tak groźnym pod tym względem partnerem niemieckim. Wytrwałość zetknęła się tutaj z wytrwałością, upór natrafił na upór, natura polska, o której zwykle się mówi, że jest miekka i że zwykła szybko się zniechęcać, nabrała właściwości stali. A za tymi reprezentantami stoi mocne, umacniające się i konsolidujące ustawicznie państwo. Czynniki te nie mogły nie wywrzeć wrażenia na Gdańszczan niemieckich, którzy z rodakami swymi, mieszkającymi poza obrębem Wolnego Miasta, dzielą cechy realizmu i trzeźwości.

Dziennikarze polscy, bawiący przez dwa dni w Gdańsku, mieli w tym czasie możność zetknąć się z szeregiem miarodajnych osobistości niemiecko-gdańskich, zajmujących wybitne stanowiska w sóżnych dziedzinach, a więc mówili z kierującymi politykami, przemysłowcami, dziennikarzami i t. d. Ludzi tych podzielić można na dwie kategorje: jedną stanowią ci, bardziej przewidujący, którzy już od dłuższego czasu zdają sobie sprawę z konieczności lojalnego i pełnego współdziałania Gdańska z Polską, współdziałania, które leży w najwyższym stopniu w interesie Wolnego Miasta. Politycy ci i przemysłowcy za czasów rządów nacjonalistycznych w Gdańsku, narażeni byli na szereg zaciętych ataków ze strony swoich rodaków. Obecnie opinje ich, które dawniej uchodziły za heretyckie, stały się już niemal że komunałem, wypowiadanym przez wszystkich. Jest już losem pionierów, że drogą, wybudowaną przez nich z nakładem wszystkich sił, lekko i pewnie kroczą potem inni, którzy zrazu krytykowali ich działalność. Gdy u pierwszych w ramach współdziałania z Polską widoczny jest i odcień życzliwości, to u drugich, później nawróconych, decyduje wyłącznie rachunek, a pierwsze słowa, wychodzace z ich ust na temat lojalnej współpracy, brzmią może chropawo, świadczą jeszcze o wewnętrznym oporze, który musieli w sobie przełamać, ale są dowodem niezaprzeczonego postępu w ewolucji psychicznej ludności, wolnego miasta i jej kierowników. Kres tej ewolucji nie został osiągnięty, lecz kierunek jej, sądzimy, został już przesądzony.

Zetknięcie się z przedstawicielami Polski, konsekwentnie i celowo strzegącymi praw swego państwa i tworzącymi swoje dzieło, pełna, obok stanowczości, lojalność w stosunku do zagwarantowanych praw Gdańska i jaknajżyczliwsze traktowanie interesów ekonomiczn. tego obszaru, wszystkie te czynniki złożyły się na zmianę nastroju, którego ukoronowaniem pod wielu względami jest utworzenie senatu centrowo-lewicowego, który w przeciwieństwie do swego prawicowego poprzednika, akcentuje potrzebę współpracy. W harmonji z konsolidacją stanowiska państwowego Polski następuje i konsolidacja stosunków polsko-gdańskich.

Naoczne przekonanie się o nowej sytuacji na wybrzeżu morskiem i o niesłychanem znaczeniu tej ziemi dla życia polskiego na wszystkich jego polach, oto główne owoce myślowe i uczuciowe, które uczestnicy wycieczki dziennikarskiej, tak szczęśliwie pomyślanej i tak zręcznie zrealizowanej, wynieśli ze swego krótkiego, pokrzepiającego i najmilszego pobytu nad wybrzeżem polskiem.

Włodzimierz Jampolski.

FALA STRAJKÓW W NIEMCZECH

Berlin, 9 października. (AW). Ni... ogarnęła fala strajków, które przybrały ... sowy charakter w pierwszych dniach ... dziernika. Strajkowało wówczas 130.000 ... botników. Około 50.000 robotników str... je w dokach okrętowych Północnych N... miec, 50.000 robotników włókienniczy... ogarnął lokaut w okolicy Monachjum, 80... robotników budowlanych na Górnym Śląs... również strajkuje.

VENIZELOS W BIAŁOGRODZIE.

Białogród, 9 października. (PAT). Venizelos oświadczył dziennikarzom, że cel... jego pobytu w Białogrodzie jest chęć ... bycia w Białogrodzie rokowań w spra... kwestji interesujących oba kraje, który... rozwiązanie umożliwi zawarcie paktu pr... jaźni. Podczas debaty nad kwestją bałk... ską z ministrem spraw zagranicznych M... rinkowiczem poruszył Venizelos kwestję ... juszu między Jugosławją i Grecją, jak ... i kwestję porozumienia z Turcją i Bułga... W tym celu Venizelos gotów jest pod... kroki celem poddania kontroli traktatu p... kojowego w Neuilly.

PIERWSZA CHIŃSKA DYPLOMATKA ODZNACZONA LEGJĄ HONOROWĄ

Szanghaj, 9 października. (AW). Pierwsza chińska dyplomatka i prawniczka pa... na Sume Czeng, która wróciła po dług... podróży po Europie otrzymała od rzą... francuskiego Legję Honorową. W koła... zbliżonych do rządu chińskiego od dłuższe... go czasu omawiana jest sprawa mianowa... nia panny Czeng ministrem pełnomocny... Chin we Francji.

KATASTROFA BUDOWLANA W PRADZE.

Praga, 9 października. (PAT.). W ce... tralnej dzielnicy Pragi zawalił się dziś p... ciopiętrowy dom, będący na ukończeniu. 87 pracujących przy budowie robotnik... około 60 zostało zagrzebanych pod gru... mi. W tej liczbie znajdują się dwie kobie... Zginęło także dwoje dzieci przechodzący... właśnie ulicą. Pod gruzami znalazły się 2 przejeżdżające wozy z końmi. Straż ... niowa, saperzy i oddziały wojskowe pra... ją przy usuwaniu gruzów.

Z pod gruzów domu, wydobyto doty... czas 16 trupów. Dom budowany był z ... tonu. Przedsiębiorstwo prowadzące budo... przypisuje katastrofę użyciu złego gatun... cementu, który nie stwardniał w normaln... okresie czasu.

Rozłam w P. P. S.

Warszawa, 10 października. (AW). Sytuacja wewnętrzna w PPS. zaostrza się coraz bardziej. Utworzenie przez posła Jaworowskiego własnej Rady Związkowej zasadniczo pogłębiło rozłam. Dziś zbierze się C. K. W. PPS., który obradować ma w sprawie wytworzonej w łonie partji sytuacji. Wśród przedstawicieli radykalnego odłamu PPS. panuje przekonanie, że kilka osób musi być wykluczonych z partji. Grupa posła Jaworowskiego przystąpiła do wydawania własnego pisma codziennego „Przedświt", które ma być organem bojowym tej grupy i walczyć z radykalnym odłamem partji mającym głos decydujący w redakcji „Robotnika".

W sprawach tych dzisiejszy „Robotnik" nie zabiera głosu. Krążą pogłoski, że „Przedświt" będzie organem Ministra Moraczewskiego. Pismo ukazać się ma dziś w południe.

Król Zogu przeszedł na katolicyzm?

Warszawa, 9 października. (A. T. E). „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Belgradu, że według wiadomości otrzymanych tam przez Albańczyków król albański Zogu przed kilkoma dniami przeszedł na katolicyzm. Aktu chrztu dokonał Nuncjusz Papieski. Chociaż wiadomość powyższa nie jest jeszcze ogłoszona urzędownie, wśród mahometan albańskich zapanowało wielkie wzburzenie. Chrzest króla pozostaje w związku z zamiarem jego ożenienia się.

Niesłychane zdziczenie na Ukrainie.

Ryga, 9 października. (ATE). „Komunist" donosi o wykryciu w mieście Zaporożje na Ukrainie objawów niesłychanego zdziczenia. Aresztowano tam kierowniczkę sowieckiego przytułku dla niemowląt nazwiskiem Judylewicz. Z przytułku zagadkowo znikały niemowlęta. Dochodzeuie ustaliło, że Judylewicz, chcąc się wykazać przed władzami najmniejszym procentem śmiertelności wśród niemowląt, dusiła je, gdy zachorowały, poczem wyrzucała zwłoki na śmietnik. Tam świnie pożerały nieszczęśliwe ofiary.

OFJA ROMANOWICZÓWNA. 7)

Ci, których znałam.

Szujski wydawał swoje prace u Wilda, korespondował z nim, a w tej korespondencji zawiązał się bliższy, bardzo przyjazny stosunek. I dla spraw wydawniczych i dla poradzenia się jakiegoś lekarza, do którego miał zaufanie, zamierzał Szujski przyjechać do Lwowa, a Wild zaprosił go na ten czas do siebie. Ja byłam tam częstym gościem, zwłaszcza po lekcji z Genusią najczęściej zatrzymywana, stąd sposobność poznania pisarza, że tak powiem, na codzień.

Było to jakoś w lutym. Przyjechał z żoną, która nie dorównywała mu umysłem, ale umiała go ocenić i miała dla niego wielką, gorącą miłość i uwielbienie. Była sympatyczna, dobra, rozsądna, prosta i szczera. On był w całem znaczeniu wyrazu serdecznym człowiekiem i chwytał za serce każdego, co z nim obcował. Obok wyższości umysłu i wiedzy, był skromny, naturalny, nadzwyczaj łatwy i miły w obejściu. Chętnie i dobrze mówił o rzeczach wysokich, ale doskonale umiał się także obracać w zakresie drobnych codzienności. Powzięliśmy dla siebie nawzajem żywą sympatję, życzliwość i szacunek. Pamiętam, jak bardzo cieszył się mną, kiedy mego brata po trzech miesiącach, wypuszczono z więzienia, a cieszyć się umiał, jak dziecko. Romanowski raz przyszedłszy do nas wprost od Wildów powiedział mi „Mówiliśmy dziś z Szujskim dużo o pani. Nazwał panią Kordelja i odtąd w rozmowie już wciąż tak panią nazywał".

W jakiś czas później mnie samej powiedział po dłuższej rozmowie w wieczór niedzielny u Wasilewskich. „Pani jest Lillą Wenedą". Uznaję z pewnością z całej duszy, jak wygórowane były te porównania, ale nie taję, że mi były miłe, bo mówiły o tak bardzo przychylnem dla mnie usposobieniu takiego człowieka i były piękne, były poezją, kwiatem... Na odjezdnem napisał mi następujący wiersz w pamiętniku, śliczny i dziwnie dobry, pełen serca.

Wszyscy Cię Pani, w hart chcą zbroić męski
I błogosławią do cierpień i boju —
Ja pani życzę szczęścia i spokoju,
Przyjazną dłonią zażegnywam klęski.

Życzę by Pan Bóg wiotkie Twoje kroki
Spokojnie powiódł bez cierni drożyną,
Życzę by Anioł Stróż Twój jasnooki
Skrzydłem zniósł chmury, co nad Tobą płyną.

Życzę, bo walki nierównej się boję,
Słabej dziewicy z dziką burzą losów,
Życzę, bo chciałbym, żeby oko Twoje
Świeciło ziemi obrazem niebiosów.

Bo wiem, że szczęście szlachetnych nie [psowa,
Jak słońce wiosny, wonie z kwiatów budzi.
Życzę, bo pragnę, byś szczęściem różowa,
Stała nam wonna wśród świata i ludzi.

Bo wiem, że w duszy silna i spokojna,
Po burzach losu skroń podniósłszy białą,
Błogosławionem działaniem dostojna,
Chlubą Ty naszą zostaniesz i chwałą.

Bo wiem, że żadne szczęście tego świata,
Wielkiego smutku z duszy Twej nie zmiecie,
Że prawe, smętne Wielkiej Matki dziecię,
Nigdy żałobna nie opuści szata.

Ale tym smutkiem miłosnym natchniona,
Wtajemniczona w myśli naszej głębie,
Wśród orlich skrzydeł, skrzydła Twe gołębie
Świecić nam będą na drodze gdzie Ona.

Gdy państwo Szujscy odjechali, po kilku tygodniach, zrobiło się nam smutno i pusto, czegoś bardzo brakowało. W parę miesięcy później, czy też rok, w czasie powstania, już dobrze nie pamiętam — był znowu we Lwowie, ale już krótko. Potem niewidziałam go wiele, wiele lat, a był mi powodem wielkiego zmartwienia, gdy stał się Stańczykiem, jednym z twórców tej partji, tak wprost nienawistnej dla nas wszystkich gorętszych, pono dla większości narodu.

W r. 1876, na wiosnę zawitał na kilka dni do Lwowa. Zbliżony z domem państwa Zygmuntów Sawczyńskich, zapowiedział się do nich na wieczór, oni zaś zaprosili jeszcze kilka osób, wśród nich i mnie. Zrazu rozmowa była ogólna, dość obojętna, przy kolacji siedział koło mnie, jakiś czas był zmieszany, jakby onieśmielony, żadne z nas nie mogło się zdobyć na pierwsze słowo, a z pewnością oboje myśleliśmy o zaszłych zmianach, o Tece Stańczyka... Zdaje mi się, że w końcu on pierwszy przełamał milczenie i jak ktoś, co w bardzo zimną wodę z determinacją wskoczy równemi nogami, przystąpił wprost do rzeczy. „Co pani o mnie myśli. Wiem, że jestem potępiony". Próbował bronić swego stanowiska. Rozwinęła się dyskusja żywa, gorąca tak bardzo, że nie tylko przeciągnęła się długo po kolacji jeszcze w salonie, ale, że ja taka ca... życie nieśmiała, nie urwałam jej, ch... wszyscy w koło umilkli i przysłuchiwali się naszemu colloquium. Zapalałam się do nie... pamięci i o wszystkiem innem. Oczywiście — jak pono zwykle bywa, żadne z nas n... przekonało drugiego. W parę dni późni... Szujski wraz z Sawczyńskim u nas spędzi... wieczór i mimo tak wielkiej różnicy zapa... trywań, zostaliśmy dobrymi przyjaciółmi.

* * *

Wracam do 62 — roku.

W dalszym swym biegu przynosi ... fala nową zjawę, znowu poznaję wielkiego ... pisarza — Kraszewskiego. Nie było to ... razie zetknięcie się osobiste, realne, ... czysto duchowe — list tylko i odpowiedź.

To stało się tak.

Od bardzo młodych, młodziutkich ... od chwili kiedy matki pozwalały nam ... czytywać romanse (ale zawsze tylko przy... zwoite), a bez wiedzy matki nic nie czyta... łam, zachwycałam się entuzjastycznie Kra... szewskim, wolałam go niż Korzeniowskie... go, niż wszystkich naszych powieściopisa... rzy, a może i obcych, z wyjątkiem Bulwera i Feuilleta, którzy także byli mymi ukocha... nymi. Jeszcze wtedy nie zdawałam sobie sprawy, dlaczego. Dziś myślę, że to dlate... go, iż był on w swych utworach więcej poetą niż artystą i że był apostołem idei, kapłanem ideału, który i ja nad wszystko ukochałam.

(C. d. n.)

Członkowie Rady Administracyjnej M. B. P. w Krakowie.

Kraków, 9 października. (PAT). Dziś o godzinie 8·30 rano przybyli do Krakowa z Warszawy uczestnicy 42 sesji Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów. Wycieczce członków Międzynarodowego Biura Pracy towarzyszy Minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz, delegat polski przy Lidze Narodów Minister Sokal, dyrektor departamentu Ministerstwa pracy i opieki społecznej Drecki, naczelnik wydziału Biesiekierski i szereg wyższych urzędników tego Ministerstwa. Na peronie dworca powitali przybywających gości Wojewoda krakowski Darowski, Wicewojewoda dr. Duch, starosta grodzki Styczeń, prezydent miasta Rolle, komendant miasta Kostrzewski, prezes Dyrekcji kolejowej Barwicz, delegacja Rady robotniczej PPS. z sen. Englischem na czele i konsul francuski. Goście po powitaniu udali się do przygotowanych dla nich apartamentów, poczem zwiedzili w godzinach porannych zamek wawelski i katedrę, oprowadzani przez kustosza Morelowskiego.

O godz. 12 w południe odbyła się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystość nadania tytułu doktora praw honoris causa p. Albertowi Thomasowi. Uroczystość odbyła się w obecności uczestników 42-giej sesji Rady administracyjnej MBP., Ministra pracy i opieki społecznej Jurkiewicza, Ministra Sokala, Wojewody Darowskiego, Wicewojewody dra Ducha, prezydenta miasta Rollego, posła Żuławskiego, sen Englischa, senatu uniwersytetu Jagiellońskiego. licznej rzeszy słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego i publiczności. Uroczystość zagaił przemówieniem rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Kallenbach. Po uroczystości promocji odbyło się w sali Starego Teatru śniadanie wydane przez prof. Kallenbacha. W śniadaniu wzięło udział kilka osób z uczestników Rady administracyjnej z p. Thomasem na czele. Na śniadaniu obecny był Minister Jurkiewicz, Minister Sokal, Wojewoda Darowski, konsul francuski i członkowie senatu akademickiego. W godzinach popołudniowych goście zwiedzili kościół Panny Marji, dziedziniec bibljoteki Jagiellońskiej, Muzeum Czartoryskich i Muzeum Narodowe, oprowadzani przez kustosza Szydłowskiego.

Projekt reformy ustrojowej Rzeszy.

Doniosłe zmiany w ustroju Prus.

Berlin, 9 października. (PAT). Prasa berlińska ogłasza dzisiaj obszerne wyciągi z memorjału opracowanego przez t. zw. komitet odnowienia Rzeszy, który zawiązał się pod przewodnictwem b. kanclerza dra Luthera w celu opracowania projektu reformy ustrojowej Rzeszy niemieckiej. Memorjał, opracowany przez ten komitet, odrzuca zasadę włączenia wszystkich drobniejszych północnych i środkowych państewek niemieckich do Prus, jak również projekt przejęcia władzy administracyjnej w tych mniejszych państewkach przez rząd Rzeszy, ponieważ byłoby to tylko obciążeniem rządu Rzeszy. Odrzuca wreszcie trzecią zasadę rozszerzenia kompetencji rządu Rrzeszy przez uszczuplenie kompetencji poszczególnych państewek.

Jako najodpowiedniejsze rozwiązanie projekt przyjmuje przekształcenie obecnego państwa pruskiego, obejmującego dwie trzecie części całego terytorjum Rzeszy, na t. zw. kraje Rzeszy, do którego włączone zostałyby także wszystkie drobniejsze kraje środkowych i północnych Niemiec. Rząd pruski przestałby istnieć, a władzę polityczną w tym t. zw. kraju Rzeszy objąłby prezydent Rzeszy i kanclerz. Funkcje ustawodawcze objąłby Reichstag, a na miejsce sejmu pruskiego, pruskie organy administracyjne stałyby się organami Rzeszy. Jako czynnik regulujący ustawodawstwo w stosunku do Prus utworzonoby specjalną Radę państwową w charakterze opinjodawczym, która miałaby prawo zgłaszania swego veta przeciw ustawom ogłoszonym przez Reichstag do Prus.

Projekt ten stał się punktem wyjścia dla obszernej dyskusji konstytucyjnej, która rozpoczęła się już dzisiaj popołudniu. Znamienną jest rzeczą, że dzienniki demokratyczne, centrowe, niemieckiej partji ludowej, a nawet część niemiecko-narodowych uznają ten projekt za doniosły przyczynek i podstawę do dyskusji o przyszłym ukształtowaniu się ustroju Rzeszy. Socjalistyczny „Vorwärts“ dotychczas nie zabiera głosu i politycy socjalistyczni w pracach komitetu tego udziału nie brali. „Lokalanzeiger“, należący do koncernu Huggenbergowskiego, uważa, że proces ten oznaczałby harakiri Prus, które miałyby się zrzec odrębnej państwowości na rzecz Rzeszy i przezto zrezygnować ze swego historycznego posłannictwa.

Wystawa plakatu obcego.

Wystawa plakatu obcego w sali Muzeum Przemysłu Artystycznego, stanowi wstęp do szeroko zakrojonej akcji uświadomienia artystycznego szerokich mas a w szczególności rzemieślników. Przez organizowanie wystaw retrospektywnych, ilustrujących historyczne style, oraz współczesnych, zaznajamiających z życiem artystycznem obecnej Europy, stara się czynny kustosz Muzeum p. Cieśla podnieść poziom naszego przemysłu artystycznego i dać impuls twórczy wybitniejszym jednostkom.

Jednym z działów przemysłu, najbardziej związanych z czystą sztuką jest plakat artystyczny. Artyzm jego polega bądź na odpowiedniem estetycznem zestawieniu liter, barw i mechanicznych ozdób przez składacza, bądź też na kompozycji malarskiej, stworzonej już nie przez rzemieślnika, lecz artystę malarza, przyczem powinna być przedewszystkiem uwzględniona forma skupiająca i łatwo rzucająca się w oczy.

Jeżeli miałoby się popatrzeć na obecną wystawę z punktu widzenia założeń celowych, to jest uświadomienia artystycznego rzemieślników, to wystawa niniejsza daleko od nich odbiega, gdyż zamieszczono na niej omal wyłącznie okazy tworzone przez art. malarzy a nie składaczy.

Eksponaty są dobrane według treści, zdaniem kierownictwa Wystawy najbardziej charakterystycznej dla danego państwa. I tak Czechosłowację reprezentują plakaty z wystaw i zjazdów międzynarodowych, Szwajcarję plakaty z widokami propagującemi miejscowości klimatyczne, Niemcy i Francję targi i linje komunikacyjne, Włochy linje okrętowe, Jugosławię miejscowości kąpielowe i t. d. Bogatym jest dział plakatu z Rosji sowieckiej. Składa się nań plakat propagujący sporty, współdzielczość, hygienę życia, oraz reklamy filmowe. Osobną grupę zawierającą dużą część wystawy stanowią wysoko stojące pod względem artystycznym plakaty firmy Meinl, znane w dużej części z wywieszek lwowskich.

Z zestawienia tych samych tematów opracowanych odmiennemi sposobami, widać, iż przy urządzaniu wystawy miano na oku względy dydaktyczne, dzięki czemu widz może sobie samodzielnie wyrobić sąd, która z technik, obok stylu, najbardziej odpowiada tematowi i założeniom plakatu.

Formalnie przeważa plakat naturalistyczny w kształtach a natężony w kolorycie, chociaż nie brak stylizowanych — jak doskonały pod względem kompozycyjnym jedyny plakat węgierski — oraz kubistyczno-formistycznych, jak plakat z Wystawy Prasy w Kolonji i inne.

Ze względu na siłę wyrazu lub też charakter barw zasługują na uwagę Bindera plakaty firmy Meinl, plakat Targów w Lionie, plakat filmowy „Czerewiczky“ i inne.

Natomiast kilka plakatów o dużej wartości artystycznej lecz bardzo dyskretnych, jak plakat Bourdele'a na Międzynarodową Wystawę Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu oraz plakat na zjazd Sokołów jugosłowiańskich, wykazuje dobitnie, iż nie każde dobre dzieło malarskie jest zarazem dobrym plakatem.

Wystawę informującą wprawdzie w głównych zarysach o plakacie obcym, lecz nie posiadającą zbyt bogatego materjału rzeczowego, uzupełnia szereg barwnych reprodukcyj plakatu w czasopismach „Commercial Art“ i „Gebrauchsgraphik“.

Józef Grabowski.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr.

Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr.

KRONIKA.

PAŹDZIERNIK	KALENDARZ
10	Rz.-kat. Franc. B.
Środa	Gr.-kat. Kołystrata
	Wschód słońca g. 5 m 51
	Zachód „ g. 16 m 54
	Dł. dn. 11 g. 3 m

TEATR WIELKI.

Środa 10 października „Rusałka“ opera Dworzaka — premiera.

Czwartek 11 października „Mała grzesznica“.

Piątek 12 października „Rusałka“ opera.

„Irydjon“ dla młodzieży szkolnej. Wobec olbrzymiego powodzenia, jakie „Irydjon“ Krasińskiego osiągnął na poprzednim przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, dzieło to powtórzone będzie w przyszłą sobotę 13 bm. również dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych.

Przed 10-tą rocznicą Obrony Lwowa. Jutro w czwartek, 11-go bm. o godzinie 6-tej wieczorem 18-tej) odbędzie się w sali posiedzeń Muzeum przemysłu artystycznego, przy ul. Hetmańskiej 20, I. p., zebranie obywatelskie celem utworzenia Komitetu obchodu 10-letniej rocznicy obrony Lwowa.

Sprawozdanie ze zbiórki ulicznej. Zarząd Obwodowy Związku Strzeleckiego we Lwowie podaje do wiadomości, że ogólny dochód ze zbiórki ulicznej w dniu 10 września br. wynosi 416 zł. 12 gr. słownie: czterysta szesnaście złotych dwanaście groszy oraz dwadzieścia leji rumuńskich. Powyższą kwotę Uchwałą Zarządu Obwodu z dnia 12 września br. przekazano na fundusz Orkiestry Obwodowej.

W sprawie orkiestry strzeleckiej. Związek Strzelecki Obwód Lwów przystępuje obecnie do organizowania Orkiestry symfonicznej i salonowej. W tym celu zawiadamia wszystkich członków jak i sympatyków Związku, że mogą zgłaszać się na członków zespołu wyżej wymienionych orkiestr u referenta muzycznego Pana Stanisława Waśniewskiego w lokalu Związku Strzeleckiego Obwód Lwów ul. Zyblikiewicza 33 I. p. od dnia 8-go do 13-go października br. codziennie od godz. 17-tej do 18-tej wieczór.

Walne Zgromadzenie Koła Rodzicielskiego II gimnazjum im. Szajnochy odbędzie się w czwartek 11 bm. o godz. 5 popołudniu w sali konferencyjnej gimnazjum. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu i wybór nowego wydziału.

W urzędzie pocztowym i telegraficznym Zamarstynów, pow. Lwów, ustawiono publiczną mownicę i zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

W agencji pocztowej Jasionka masiowa, pow. Turka, podjęto służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Dyrekcja Kolei Państwowych we Lwowie donosi: Z powodu przebudowy mostu na Serecie w kilometrze 476'027 linji Lwów—Podwołoczyska odbywać się będzie ruch pasażerski dnia 16-go października w pociągach Nr. 211, 201, 202, 230 i 212 przez przesiadanie podróżnych i przenoszenie poczty oraz bagażu ręcznego w km. 476'027 między stacjami Hłuboczek Wielki—Tarnopol. Przewóz bagażu poza bagażem ręcznym oraz przewóz przesyłek nadzwyczajnych wyż wymienionymi pociągami dopuszczalny będzie od strony Lwowa tylko do Hłuboczka, zaś od strony Podwołoczysk tylko do Tarnopola loco względnie poza Tarnopol w kierunku Zbaraża, Potutor i Kopyczyniec.

P. Premier Bartel przed posiedzeniem Rady Gabinetowej przyjął posła Ziemięckiego, prezydenta m. Łodzi i odbył z nim konferencję dotyczącą sytuacji wytworzonej przez strajk włókienniczy.

Minister Komunikacji inż. Kuehn odbył konferencję z Min. Robót Publ. Moraczewskim w sprawie robót mostowych jakie mają być przeprowadzone przez oba Ministerstwa.

Podróż Ministra Staniewicza. W dn. 8 b. m. Minister reform rolnych, p. W Staniewicz, w towarzystwie dyrektora departamentu urządzeń rolnych, p. Kasińskiego, oraz naczelnika wydziału parcelacyjnego, p. Wolińskiego, udał się do Poznania i Krotoszyna w sprawach dóbr krotoszyńskich. Powrót do Warszawy p. Ministra nastąpi dnia 10 b. m.

Delegat polski w Komisji transportów lotniczych. Radca prawny Ministerstwa spraw zagranicznych, dr. Leon Babiński, wyjechał dnia 8 b. m. wieczorem do Paryża na posiedzenie prawniczej międzynarodowej komisji transportów lotniczych. Radca Babiński zabawi w Paryżu 10 dni.

Na Czeskosłowacką Wystawę sztuki ludowej. Dyrektor departamentu sztuki w Ministerstwie oświaty, prof. W. Jastrzębowski, wyjechał w dn. 8 b. m. do Brna na Morawy w celu obejrzenia otwartej tam wystawy sztuki ludowej.

P. Marja Curie-Skłodowska udała się wczoraj z powrotem do Paryża po kilkutygodniowym pobycie w Polsce.

W sprawie uzdrowisk państwowych. Dnia 8 b. m. przybył do Warszawy nowomianowany Komisarz Rządowy we Lwowie, prof. Nadolski, i odbył trzygodzinną konferencję z dyrektorem departamentu służby zdrowia M. S. W., dr. Piestrzyńskim w sprawach rozbudowy uzdrowisk państwowych. Prof. Nadolski pozostaje nadal prezesem komitetu rozbudowy zdrowisk i uzdrowisk w Polsce.

Nowa polska placówka konsularna. Ministerstwo spraw zagranicznych organizuje nową placówkę konsularną w Dublinie. Otwarcie konsulatu nastąpi już w krótkim czasie.

Inauguracja nowego roku szkolnego na Uniwersytecie J. K. odbyła się dzisiaj. Szczegółowe sprawozdanie z uroczystości podamy w jutrzejszym numerze.

Uruchomienie nowego odcinka kolejowego. W tych dniach zostanie uruchomiony odcinek nowobudującej się linji kolejowej Bydgoszcz-Gdynia na przestrzeni Czersk-Kościerzyna. Otwarcia dokona Minister komunikacji, inż. A. Kühn.

Z posiedzenia Magistratu. Udzielono następujących konsensów budowlanych: Janowi i Marji Grząskom, na budowę domu parterowego na Bogdanówce, Chaji Anteil na budowę i nadbudowę części budynku oficynowego przy ul. Łyczakowskiej 19. Pepi Szapira na budowę trzypiętrowego domu mieszkalnego przy ul. Wolność, Laurze Steil na budowę 2-piętrowego domu przy ul. Cechowej, Janinie Klimowiczowej na budowę cieplarni przy ul. Piekarskiej 53, Bernardowi i Bercie Hammerom na nadbudowę 3. piętra przy ulicy Magazynowej 1, Józefowi Mosserowi na nadbudowę 2-go piętra z poddaszem przy ul. Jakóba Hermana 1, Elżbiecie Mader i Emilji Arend na budowę parterowego domu z poddaszem na Bogdanówce, Spółdzielni „Własna Chata” na budowę 12 domów przy ulicy Henninga i Piaskowej. Uchwalono rozszerzyć około 3 m. szeroką drogę gminną łączącą ul. Świętokrzyską z ul. Boczną Częstochowską do 10 m. i wykupić potrzebne na ten cel grunty. Uchwalono zakupić grunty, potrzebne na regulację ul. Krupiarskiej, uchwalono wykupić grunt potrzebny na przedłużenie ul. Własnej Strzechy. Uchwalono odstąpić bezpłatnie grunt miejski na Żelaznej Wodzie o pow. 469 s² Towarzystwu „Ochrony Dziecka”. Uchwalono wydzierżawić przedsiębiorstwu „Cyrk Staniewskich” miejsce na pl. Misjonarskim za 200 zł. tygodniowo, równocześnie obniżono dla tego cyrku opłatę widowiskową do 40% brutto ceny biletów wstępu. Przyznano trychinoskopistom Rzeźni miejskiej premję w wysokości 15 zł. za każdorazowe wykrycie trychin. Uchwalono odstąpić tyt. darmym Związkowi Obrońców Lwowa na cele budowy Domu Związkowego część gruntu z t. zw. Dworca budowlanego przy ul. Zielonej. Uchwalono wypłacić Gminie wyzn. izraelickiej resztę subwencji na utrzymanie 30 sierót w Zakładzie przy ul. Janowskiej, w kwocie zł. 9.855. Przyznano dla przytuliska SS. Albertynek subwencję za II-gi kwartał br. w kwocie 1500 zł., taką samą kwotę za III-ci kwartał przyznano dla Przytuliska Braci Albertynów. Uchwalono wynająć od Komisji Instytutu ubogich chrześcijan we Lwowie, na pomieszczenie schroniska dla bezdomnych kobiet oraz kuchni dla bezrobotnych, jednopiętrowy dom z kompleksu zabudowań Domu ubogich, przy ul. Wronowskich 2 — za czynszem kwartalnym zł. 1442.19. Uchwalono dopłacić p. Adamowi Smolińskiemu w Warszawie kwotę zł. 7.000 do ceny nabytych od niego przez miasto w 1925 r. 92 obrazów Łukaszewicza, w zamian za co p. Smoliński odda miastu dodatkowo 147 tomów dzieł, dotyczących dziejów wojskowości rosyjskiej. Uchwalono zakupić film „Miasto Lwów”, celem wyświetlania go na Powszechnej Wystawie Poznańskiej, za cenę około kwoty 1500 zł.

Odznaczenia krzyżem rumuńskim. W uznaniu zasług położonych przy organizowaniu IX. Międzynarodowego Kongresu medycyny i farmakochemji, odznaczeni zostali krzyżem rumuńskim między innymi: gen. Rouppert, pułk. Zakliński, pułk. Krupiński, ppułk. Osmólski, ppułk. Popławski i prof. Weil.

Uroczysta Akademja ku uczczeniu Marji Konopnickiej odbędzie się staraniem Komitetu Budowy Pomnika poetki w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 11.30 w Teatrze Wielkim. Słowo wstępne wygłosi znany literat Stanisław Maykowski. Udział w produkcjach artystycznych przyrzekli pp. Siemaszkowa, Platówna, Pastówna, Kustowski, Kielarski, Leszczyński oraz chór „Bard”.

Maurycy Decobra w Warszawie. Dnia 17 bm. przyjeżdża do Warszawy popularny pisarz francuski Maurycy Decobra, który tegoż dnia wygłosi odczyt pod tytułem „Miłość międzynarodowa”. Odczyt ten pisarz francuski powtórzy w Łodzi, Krakowie, Lwowie i Poznaniu.

Z dzielnicy uniwersyteckiej w Paryżu. Rząd republiki libańskiej wstawił do projektu budżetu na rok 1929 sumę 100 tys. franków na ufundowanie dwuch pokojów studenckich w paryskiej dzielnicy uniwersyteckiej (Cité Universitaire). Podobnie francuski rezydent generalny w Maroko postanowił ufundować szereg pokoi studenckich; w tym celu wpisano na budżet szeryfa 200 tys. franków.

Jak uwolniono Józefa Piłsudskiego z Magdeburga?

Dziesięć lat mija za kilka tygodni od pamiętnej rewolucji listopadowej, co jak burza przeszła po Europie, dała wolność narodom, przyniosła Polsce wyzwolenie z wiekowej niewoli. Był to listopad, miesiąc dziwny u Polaków, miesiąc w którym burzy się duch polski, a skrzydła urastają mu u ramion.

8-go listopada 1918 uwolniony został Wódz Narodu, Józef Piłsudski z twierdzy magdeburskiej, do której wtrąciła go przemoc pruska i podła intryga austrjacka. Wraz z Nim wyszedł też z murów więzienia szef Jego sztabu, Józef Sosnkowski.

Do dni tych, tak doniosłych dla losów powstającej Polski, nawiązuje „Frankfurter Zeitung“ w jednym z ostatnich swoich numerów, podając autentyczny tekst listu hr. Harrego Kesslera, późniejszego pierwszego posła niem. w Warszawie, listu, pisanego do niewymienionego przyjaciela, w dniu 12 listopada 1918, a opisującego dokładnie uwolnienie Więźnia magdeburskiego i przebieg pierwszych dni po tem uwolnieniu.

Hr. Kessler znał Józefa Piłsudskiego jeszcze z czasów wojny, z walk na Wołyniu w październiku 1915 r. Z listu jego widać, że Piłsudski wywarł na nim silne wrażenie i że ten wybitny Niemiec odnosił się do polskiego Wodza odrazu z wielkim respektem. Uwięzienie Piłsudskiego w Magdeburgu wydawało się Kesslerowi — jak utrzymuje — „wielkiem głupstwem“ i było przezeń potępiane.

W jesieni 1918 r. po przełomie niemieckim, wysyłany był Kessler do Magdeburga do Piłsudskiego, a kiedy wybuchła już na dobre rewolucja, rząd niemiecki wyprawił go tam ponownie w dniu 6 listopada i kazał mu oczekiwać dalszych, telegraficznych dyspozycyj, dotyczących uwolnienia polskiego Wodza. Rozkaz uwolnienia przyszedł jednak dopiero w nocy z 7-go na 8-go listopada; kazano zwolnić Komendanta bez stawiania mu jakichkolwiek warunków (co z początku było w projekcie) i czemprędzej dostawić go do Berlina.

Od środy czekał hr. Kessler w Magdeburgu. I tutaj ruchy rewolucyjne zaczynały się już wichrzyć. „We czwartek, 7-go listopada — pisze Kessler — położenie było już bardzo ciężkie“. Dowódca wojsk, stary kawalerzysta, zarządził alarm, prezydent policji był z tego powodu zrozpaczony, a adjutant komendanta twierdzy przybiegł co tchu do Kesslera, prosząc go, aby jako upełnomocniony przez rząd ludowy w Berlinie, przedsięwziął jakieś środki zaradcze. Hr. Kessler odmówił, nie chcąc jeszcze bardziej zwiększać chaosu. Ale nie minęło nawet kilka chwil od tej rozmowy, gdy odezwał się nagle dzwonek telefonu i dowódca poprosił Kesslera do siebie na natychmiastową konferencję. Hrabia pośpieszył bezzwłocznie. Zastał starego wiarusa, zniszczonego wojną, bezradnego, obawiającego się, że jego samego mogą żołnierze lada chwila uwięzić. Kessler radził mu, nie posuwać się naprzód, nie drażnić ludności wojskiem, które i tak jest zrewoltowane. Na uspokojenie ludności można wpłynąć przez związki zawodowe i socjalistów. Generał zgodził się na wszystko. Cóż innego mógł wogóle przedsięwziąć?

Cały wieczór z 7-go na 8-go przesiedział Kessler z dowódcą. Oczekiwali każdej godziny przybycia zrewoltowanych marynarzy, którzy od wybrzeża, od północy, posuwali się dalej, biorąc w ramiona rewolucji coraz większe połacie północnych Niemiec. W Magdeburgu wrzało. Dochodziło do zatargów a nawet zabójstw. Pociągów i gazet z Berlina nie było. Komunikacja przerwana. Tylko komenda dworca miała jeszcze połączenie telefoniczne ze stolicą.

W nocy przyszedł rozkaz zwolnienia Komendanta Piłsudskiego. Miało to nastąpić nazajutrz o godz. 10-tej rano. O pół do 9-tej zjawił się u Kesslera oficer dyżurny i zameldował, że pociągi do Berlina nie odchodzą, więc dostawienie Piłsudskiego do stolicy koleją jest niemożliwe. Kessler postanowił Go jednak mimo wszystko uwolnić i autem przewieźć do Berlina, tembardziej, że rząd znów telegrafował i domagał się największego pośpiechu w wykonaniu rozkazu.

W chwili, gdy Kessler stał przy telefonie i żądał od komendanta kolumny automobilowej dostarczenia samochodu, wkrótce po godz. 9-tej rano, nastąpił wybuch rewolucji w Magdeburgu. Przez ulice przeciągał już ogromny pochód żołnierzy, marynarzy, cywilnych, z czerwonemi sztandarami, zdzierał oficerom wyłogi, odbierał szable, strzelał do tramwajów, uderzał na koszary i odwachy. Kessler, nie mając ubrania cywilnego, przemknął się bocznemi uliczkami do komendy automobilów i zastał tam jako komendanta młodego, dzielnego oficera, rotmistrza von Gülpena. który przebył wojnę u Turków na Kaukazie. Przedłożył mu całą sprawę, zażądał auta, wyrażając obawę, że inaczej sam tłum uwolni gwałtem Piłsudskiego, przyczem może nie obejdzie się bez przykrych zajść. Von Gülpen przyrzekł spełnić żądanie, i oświadczył że sam także chce udać się do Berlina.

Ponieważ rozruchy na mieście rosły, Kessler nie odważył się już wyjść na ulicę w uniformie. Pożyczył od Gülpena płaszcz myśliwski, wdział go na mundur, a włożywszy na głowę stary kaszkiet, wyszedł na ulicę. Umówił się z Gülpenem, że pójdzie zwolnić Piłsudskiego i Sosnkowskiego, a tymczasem rotmistrz też po cywilnemu, opuści autem miasto i oczekiwać będzie na szosie berlińskiej, za mostem nad Elbą. Roli łącznika podjęła się stenotypistka, która miała oczekiwać z wiadomością opodal więzienia. Kessler przemknął się szczęśliwie przez zrewoltowane tłumy; wyglądał w swym „cywilu“, jak prawdziwy bolszewik, nikt go nawet nie zaczepił.

Tymczasem Piłsudski i Sosnkowski, siedząc za grubemi murami twierdzy, położonej na wyspie i połączonej mostem z Magdeburgiem, nie wiedzieli, co się dzieje dookoła. Był przepiękny ranek, chociaż było to w listopadzie. Obaj więźniowie zażywali zwykłej przechadzki w ogrodzie więzienia. Gdy Kessler zjawił się przed nimi w swojem oryginalnem przebraniu, nie poznali go, zrobili wielkie oczy. Gdy im potem oświadczył, że są wolni i mają jechać do Berlina, „podziękowali z uprzejmością pełną godności, à la Polonaise“ — dodaje Kessler.

Hrabia oznajmił, że w mieście są niepokoje, wyjazd natychmiastowy jest konieczny, zostawia im więc tylko 10 minut na spakowanie się. Każdej chwili tłum może wpaść do twierdzy.

Tych dziesięć minut wydawało się wiekiem. Kessler niecierpliwie przechadzał się tam i sam po ogrodzie. Wreszcie wyszli Więźniowie, obaj z małemi tobołkami.

Tymczasem na podwórzu więziennem zgromadził się tłum ludzi, żołnierze, ranni, rekonwalescenci, więźniowie twierdzy. Wychodzących przyjęto z niepokojącą ciekawością; bo był to widok istotnie ciekawy: Piłsudski w mundurze legjonowym, Sosnkowski po cywilnemu, Kessler w płaszczu od polowania i w wojskowych butach. Wszyscy trzej przeszli w milczeniu i niezatrzymywani obok zdumionej straży, wychynęli z twierdzy na ulicę i dostali się na most na Elbie. Tu czekała stenotypistka z wiadomością, że rotmistrz Gülpen przejechał szczęśliwie przez tłum i czeka z autem na berlińskiej szosie.

„Niebawem — pisze Kessler — byliśmy na miejscu, wsiedliśmy we czwórkę do auta i pomknęliśmy jak strzała w ciepły, jasny, rozbłękitniony dzień listopadowy, drogą wśród pól i lasów, niewiedzących nic o rewolucji“.

Po drodze były postoje. Gülpen, żołnierz bity na cztery boki, postarał się w Genthin o doskonałe śniadanie: zupa mleczna, masę masła, przysmażane kartofelki. Ludzie zasłyszeli tu wprawdzie już coś nie coś o rewolucji, ale byli naogół spokojni, ciesząc się, że w Brandenburgji jeszcze cicho.

Po godzinie dalsza jazda. Podróż przez wsie i pola, cudnem, delikatnie rozmglonem, słonecznem popołudniem — była jak w bajce. Szła jednak nieszczególnie. Co 20 kilometrów mniejwięcej psuły się gumy u auta, napompowane nie powietrzem. ale rodzajem „zupy kartoflanej“ (wynalazek wojenny); gdy coś tam pękło, bryja się rozlewała i czuło się dookoła drażniącą woń kartoflanki. „Piłsudski kaszlał — pisze Kessler — i zasłaniał sobie usta przed pędem wichru starym filcowym kapeluszem. Pewnej chwili trącił mnie i ukazując na pola, powiedział mi cicho, oszczędzając głosu, prawie do ucha: że tak, jak tu, jest w Jego ojczyźnie, w Jego rodzinnej ziemi. w której się wychował; taka uboga ziemia. takie buraki, takie małe kawałki lasu; ale jego wioska ojczysta, tam koło Wilna, jest tylko więcej pagórkowata, więcej dzika. Jego szaroniebieskie oczy, trochę niesamowite, ale bardzo dobre oczy, patrzyły przytem miękko dookoła. Uczucia ludzkie wzięły w nas górę. Staliśmy się wszyscy na chwilę — wśród tej błękitnej, wojną i rewolucją osaczonej przyrody, — jakgdyby braćmi“.

W Wustermark (koło Döberitz) natknęli się podróżni na rewolucję; z idylli wpadli w chaos. Cała ludność w ruchu; gapie i żołnierze zatarasowali drogę; oddziałek wojskowy z podoficerem, w komicznych jakichś uniformach niby z epoki napoleońskiej, tworzył obsadę miejscowości. Odbyła się krótka indagacja, ale ponieważ stroje pasażerów automobilu były więcej niż rewolucyjne, puszczono ich zaraz w dalszą drogę.

O piątej popoł. przyjechali do Berlina. Auto było prawie połamane, ale podróżni cali i zdrowi. W Berlinie panował tego wieczoru (piątek, 8 listopada) jeszcze pozorny spokój, chociaż wybuchu rewolucji oczekiwano z każdą godzina.

Kessler zatelefonował do Hatzfeldta, pytając, co robić dalej z polskimi eks-więźniami. Ten odpowiedział, że jazda do Warszawy jest obecnie niemożliwa. gdyż komunikacja przerwana. Wobec tego Kessler i Gülpen zaprowadzili swoich polskich towarzyszy do hotelu Continental, gdzie pokoje były zamówione.

„Piłsudskiego dręczyło — pisze Kessler — jak dowiedziałem się od Sosnkowskiego, że mu odebrano szablę“. (Żołnierz czuł się bez szabli jak bez ręki). Wobec tego, nazajutrz (9-go listopada) ubrał się hrabia w uniform i nienapastowany przez nikogo na ulicy udał się na poszukiwanie szabli dla polskiego Komendanta. Lecz wszystkie sklepy z bronią były zamknięte. Wobec tego ofiarował Kessler Piłsudskiemu na pamiątkę swoją własną szablę bojową, która już nieraz była w polu.

O 1-szej w południe udał się hr. Kessler do Langwertha po dalsze wiadomości i dyspozycje. Chwila była osobliwa. Gdy obaj rozmawiali przy biurku. zahuczało coś w mieście; to tłum rzucił się na jedne z wielkich koszar. Działo się więc coraz gorzej. Wybuch się zbliżał. Piłsudskiego trzeba było wyprawić czemprędzej z Berlina. Kessler z Hatzfeldtem idą więc do ministerjum wojny, żądając nadzwyczajnego pociągu dla polskich więźniów. Ale tu nie było z kim gadać! Przyjął ich nadęty i „drillowaty“ major sztabowy. „Dla niego — pisze z drwinani Kessler — Józef Piłsudski był zawsze jeszcze tylko niebezpiecznem indywiduum“. Z trudnością przyszło się dogadać.

Gdy wyszli na ulicę, w mieście robiło się już gorąco. Od „Anhalter Bahnhof“ ku „Postdamer-Platz“ ciągnął ogromny pochód demonstrantów Wszystko się kłębiło. Na rogu ulicy pojawiły się nadzwyczajne dodaki: „Abdykacja cesarza!“ Było to koło pół do drugiej w południe 9-tego listopada 1918 r. Ale ta abdykacja nie była już niczem ważnem. Przecież dawno była przesądzona. Była to tylko jakby jakaś uboczna scena w wielkim dramacie, scena odgrywająca się „na stronie“. Kessler poszedł do domu, przebrał się po cywilnemu. Gdy znowu wyszedł przez miasto mknęło już wielkie auto, całe w czerwonych sztandarach; było to auto cesarskie, obsadzone marynarzami i żołnierzami.

Około 2-giej zeszli się: Piłsudski, Sosnkowski, Kessler, Gülpen i Hatzfeldt. Udali się do starej winiarni Hillera, do cichego, tylnego, staroniemieckego pokoiku, na południowy posiłek. W wielkich przednich salach firanki były spuszczone, stoliki tłumnie zajęte przez gości. Kelnerzy od czasu do czasu rzucali wiadomości, że na mieście rosną tłumy, demonstrują, ciągną przez ulice Wśród ludzi panował jakiś szubieniczny humor. Rzucano co chwila żartobliwe pytania, np. czy „kuchnia znajduje się jeszcze w rękach starego rządu“. Dziwny nastrój panował — wspomina Kessler — w naszym cichym, małym pokoiku, przy grzanem winie i śniadaniu. Dookoła szalała rewolucja. Piłsudski był poważny i posępny, zostawał pod wielkiem wrażeniem wypadków, obawiał się oddziałania ich na Polskę. Sosnkowski rozruszał się po raz pierwszy.

Koło 5-tej popołudniu wyszli z lokalu. „Pod Lipami“ było ciemno i prawie pusto. Tylko ciągle przemykały się rwące, niespokojne, czerwone auta ciężarowe w sztandarach, pełne uzbrojonych ludzi. Jeździły tak bez celu, jakby dla rozkoszy samego ruchu i pędu. Na nich żołnierze. uzbrojeni cywile, jakieś indywidua, nawet kobiety. Ludzie na ulicach wznosili okrzyki. Strzałów nie było jednak słychać. Niemcy odprowadzili Więźnia magdeburskiego do hotelu i tu pożegnali się z nim. Przed brama hotelu „zastali już rewolucję“. Na straży stał stary, szpakowaty brodacz, uzbrojony robotnik. „To czerwonogwardzista“ — objaśniał portjer z pewną dumą.

Miasto huczało. Ale nie była to jeszcze właściwa rewolucja. Tylko wojsko było zrewoltowane. Mieszkańcy Berlina demonstrowali i... czytali nadzwyczajne wydania.

Rola hr. Kesslera była skończona. Losy Józefa Piłsudskiego potoczyły się znanym torem. Oczekiwany przez Naród cały, stanął niebawem ukochany Naczelnik w Warszawie i objął ster rządów. Zajaśniała Jego wielka popularność w społeczeństwie. Jego niepospolita indywidualność. Ta indywidualność, która imponowała nawet wrogom, ujmowała nawet wrogów, i której mimowoli oddaje dzisiaj hołd w swoich wspomnieniach pruski oficer i dyplomata.

(—i—)

Lwów w cyfrach.

II.

O tempie rozwoju kulturalnego i handlowego oraz wogóle o tempie życia każdego środowiska świadczy wiele jego ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Przypatrzmy się tedy, jak odnośne cyfry wyglądają w tych latach we Lwowie. Co się tyczy ruchu pocztowego, to we Lwowie nadano w r. 1923 ogółem posyłek 182 miljon., w r. 1924 cyfra ta spada gwałtownie bo na 38 miljn., by w r. 1925 podnieść się nieco na 44 miljon. Nadesłano zaś w tym czasie do Lwowa: w r. 1923 39 miljon. przesyłek, w r. 1924 44 miljon., w r. 1925 61 miljon. Odnośnie do telegramów to w r. 1923 nadano ze Lwowa telegramów 393.000, nadeszło ich do Lwowa 388.000; w r. 1924 nadano 301.000, nadeszło 319.000; w r. 1925 nadano 343,000, nadeszło 426.000. Rozmów telefonicznych międzymiastowych przeprowadzono w r. 1923 624.000, w r. 1924 568.000, w r. 1925 699.000. Cyfry komunikacji lotniczej nie przedstawiają się w tym okresie zbyt okazale. W r. 1923 przyleciało do Lwowa 371 pasażerów, w r. 1924 386, w r. 1925 770 (wzrost ten należy tłumaczyć otwarciem w tym roku linji Lwów-Kraków); odleciało ze Lwowa w r. 1923 377 osób, w r. 1924 344, w r. 1925 768 osób. O tych samych momentach rozwojowych świadczy i ruch przyjezdnych. Ogółem przybyło do Lwowa w r. 1923 202.000 osób, w r. 1924 również 202.000, w r. 1925 175.000 osób. Główną ilość przybyłych dostarczyły inne miejscowości Polski, są jednak przybysze ze wszystkich prawie krajów europejskich, kilka setek przypada na Amerykę a kilka jest nawet z Azji i Afryki.

O innej znowu kwestji mianowicie o dobrobycie mieszkańców świadczy ilość skonsumowanych przez nich środków żywności. Cyfry te w poszczególnych latach nie odbiegają zbytnio od siebie i dlatego dla zorjentowania się w tej materji wystarczy przytoczenie jednego roku a więc np. 1924. Jeden mieszkaniec Lwowa skonsumował w tym roku rumu, wódek i spirytusu 1,88 l, wina 0,67 l, piwa 21,59 l; bydła rzeźnego, cieląt i świń wypadało na jednego mieszkańca 0,35 sztuk, drobiu 0,19 sztuk, ryb 5,29 kg., ryżu 2,42 kg., mąki, krup i pieczywa 54,08 kg., zboża chlebowego 47,17 kg., owoców świeżych i suszonych 11,55 kg., masła 2,64 kg., łoju 3,56 kg., smalcu 0,75 kg., mydła 2,53 kg., jaj 104 sztuk, drzewa 0,73 metrów sześć., węgla 270 kg. Cyfry te niestety na ogół nie są zbyt pocieszające i mówią już to o ubóstwie już też o niewielkich potrzebach mieszkańców.

Ważną rubrykę stanowi bezpieczeństwo publiczne. Szczególnie różnice wykazuje w tym względzie r. 1924 w porównaniu z r. 1925. I tak kiedy w r. 1924 aresztowano we Lwowie za różne przestępstwa i wykroczenia 4,412 osób, w r. 1925 liczba ta dochodzi do 10,387. Największą pozycję w tej cyfrze zajmuje włóczęgostwo bo 2300 wypadków, poczem idzie kradzież i sprzeniewierzenie z cyfrą 2075, następnie pijaństwo w 1332 wypadkach. Inne przestępstwa nie przekraczają tysiąca a zabójstwo i morderstwo figuruje z cyfrą 199 wypadków. W związku z tem wspomnieć należy też o kronice pożarów, których nawiedziło Lwów w r. 1923 316, w r. 1924 342 a w r. 1925 338.

Ciekawem jest dalej zagadnienie ile mieszkańcy Lwowa płacą rocznie tytułem danin publicznych. Opierając się na danych z r. 1925, stwierdzić należy, że we Lwowie wpłacono wszystkich podatków zwyczajnych i nadzwyczajnych 8,629.000 zł., tytułem opłat stemplowych i grzywien 2,683.000 zł., przyczem zaległości opłat wynoszą prawie tyle, co suma kwot wpłaconych.

Miejski tramwaj elektryczny przewiózł w r. 1923 29,923,000 osób, w r. 1924 mniej więcej tąsamą ilość zaś w r. 1925 35,924.000 m^3 w r. 1924 6,351.000, w r. 1925 6,846.000. Gazu zużyto we Lwowie w r. 1923 6,609.000 Zużycie gazu wzrasta więc stale choć powoli, przyczem wypada nadmienić, że ponad 2500 latarń gazowych oświetlało w tym czasie ulice miasta.

A. L.

Z Sali koncertowej.

Wiedeńscy „Chłopcy - Śpiewacy“. — Paryski Kwintet Instrumentalny.

Wielką była onegdaj liczba tych, którzy kierując się szumną reklamą, poprzedzającą w komunikatach dziennikarskich wystąpienie wiedeńskiego zespołu śpiewackiego, zjawili się w sali Tow. Muzycznego. Niestety, czekało ich dość znaczne rozczarowanie. Młodociani koncertanci, choć naogół poszczycić się mogą pewną dyscypliną śpiewacką i muzykalnością, nie dorośli jednak stanowczo do wystąpień estradowych. Brak im przedewszystkiem dobrych głosów. Zwłaszcza soliści ich nie zdołają sprostać zupełnie elementarnym wymogom, dlatego też głównie pomysł wykonania Schubertowskiej opery uważać należy za eksperyment zupełnie chybiony, nie mówiąc o innych brakach, nie do uniknienia w podobnych imprezach, jak zupełnie prymitywna gra, akompanjament fortepianowy i t. p. Lepiej wypadły piękny chór Schuberta p. t. „Dörflen“, a zwłaszcza pieśni w tonie ludowym: turyngska, szwajcarska i tyrolska, mimo, że one nie przekonały nikogo o potrzebie podobnych eksperymentów, ani w odniesieniu do samych koncertantów, ani też, tem mniej, do publiczności.

* * *

Znany we Lwowie ze swego poprzedniego występu przed trzema laty, świetny zespół instrumentalistów paryskich, zaprezentował tym razem program zawsze interesujący, choć trochę nierówny pod względem wartości artystycznej. Entuzjazm bez zastrzeżeń wzbudziła pierwsza przedewszystkiem część koncertu, obejmująca Koncert Couperin'a, na skrzypce, wiolonczelę i harfę, Beethovena Trio-Serenade op. 25 na flet, skrzypce i altówkę i Roussel'a Serenadę op. 30 na flet, skrzypce, altówkę, wiolonczelę i harfę. Pierwszy z tych kompozytorów, to największy z członków sławnej rodziny francuskich organistów przy kościele St. Gervais w Paryżu, który też jako twórca wycisnął głębokie piętno na muzyce fortepianowej (względnie clavecenowej) pierwszej połowy XVIII stulecia, stąd też jego znany w historji przydomek „François Couperin Le Grand“. Jego „Concert Royaux“ jest wspaniałym przykładem stylu koronkowego, z dawnej gry lutniowej biorącego początek i barokowemi ozdobami przeładowanego stylu clavecenistów francuskich, a jako taki wiernem odbiciem całej epoki. Wykonanie jego było wprost mistrzowskie, tak samo zresztą, jak i Serenady Beethovena i Serenady Roussel'a, kompozycji, zachwycającej sposobem operowania barwą dźwięku, inwencją melodyczną i rytmiczną. Jako harmonista pochodzi Roussel w prostej linji od Debussy'ego, od którego odróżnia go jednak silniejszy zmysł konstruktywny; jest on wraz z Ravelem największym przedstawicielem wczorajszych kierunków w muzyce francuskiej — nowoczesnej.

Mniej natomiast zainteresowały utwory Crása (Trio na skrzypce, altówkę i wiolonczelę), d' Indy'ego (Suita na flet, skrzypce, altówkę, wiolonczelę i harfę). Nużące rozwlekłości roboty tematycznej i brak prawdziwie oryginalnej inwencji w pierwszym z nich, zaś pewna scholastyczna i akademicka postawa kompozytora w drugiem, nie potrafiły przemówić do słuchaczy nawet mimo najbardziej skończonej interpretacji. Dla tej ostatniej bowiem wszystkie, najwyższe nawet słowa pochwały, wydają się niewystarczające. Każdy z członków francuskiego zespołu jest nie tylko wybitnym wirtuozem, ale przedewszystkiem wielkim artystą i muzykiem, umiejącym subtelnie indywidualizować w zakresie poszczególnych epok i osobowości twórczych; w zakresie starszej i nowszej muzyki francuskiej specjalnie dają oni wzory nieprześcignione, nie mające sobie równych w Europie.

Stefanja Łobaczewska.

Proces z Habsburgami o dobra Cieszyńskie.

Na dzień 18 października b. r. wyznaczona została przed sądem apelacyjnym w Katowicach nowa rozprawa w sprawie znanego procesu b. arcyksięcia Fryderyka Habsburga z Rządem Polskim o wielkie dobra Komory Cieszyńskiej. Pamiętamy dobrze, że proces ten został w pierwszej instancji tj. w sądzie okręgowym cieszyńskim, rozstrzygnięty na korzyść Skarbu Polskiego. Obecnie cała sprawa wraca przed apelację Katowicką znowu na tapet.

Stanowisko Rządu Polskiego w tej ważnej kwestji jest zupełnie jasne, racja nasza należycie ugruntowana. Dobra Cieszyńskie zostały uznane na mocy artyk. 208 traktatu w St. Germain, przez obie układające się strony za dobra rządu austrjackiego i jako takie przekazane zostały przez Austrję Polsce, tytułem odszkodowania. Sytuacja prawna Polski nie pozostawia zatem najmniejszych wątpliwości, a pretensje osób trzecich (w tym wypadku arcyks. Fryderyka), roszczących sobie prawo do tych dóbr, nie mogą dotyczyć Polski i nie powinny wchodzić tu wogóle w grę.

Pozatem pamiętać należy, że dobra Cieszyńskie — to stara, odwieczna ziemia polskich Piastowców śląskich, która tylko w drodze stosunków i intryg familijnych zaanektowana została później przez przodków Fryderyka Habsburga na rzecz użytkowania prywatnego. Za czasów dawnych były to dobra lenne, królewskie, a więc publiczne, państwowe, i tego charakteru swego nigdy stracić nie mogły. Ten sam charakter dóbr koronnych zachowały one i za Austrji, i jako dobra koronne przeszły w traktacie w St. Germain na rzecz państwa sukcesyjnego, tj. Polski.

Przepisanie tych majątków koronnych w księgach hipotecznych na własność prywatną pewnej linji Habsburgów, nie może przekreślać prawa. Nie są to dobra ani odziedziczone, ani uzyskane drogą rzetelnej wymiany, czy kupna, i przodkowie arcyks. Fryderyka byli na nich zawsze intruzami i zaborcami.

Dzięki takim uzasadnieniom prawnym i takiej powadze moralnej, może też Rząd Polski spokojnie oczekiwać rozstrzygnięcia zbliżającej się rozprawy i przeciwstawić się śmiało tendencyjnym argumentom arcyks. Fryderyka i jego obrońców, dopatrujących się w stanowisku Polski „krzywdy“ i jakiegoś pogwałcenia prawa własności.

Równocześnie opinja społeczeństwa jest silnie przekonana, że żadna ręka polska nie przyłoży się pomocnie do nienasadnionych pretensyj habsburskiego dynasty, tak pamiętnego ludności całej Polski i Śląska z czasów działań wojennych b. armji austrjackiej, i że rdzenna. rodzima ziemia polskich książąt i książęcych cieszyńskich ostoi się na wieki przy Macierzy, jak jej to było pisane w odwiecznych przeznaczeniach Boskich i ludzkich.

Zgon najsłynniejszego medjum świata.

Jan Guzik — jak już donosiliśmy — umarł w Warszawie w 55 roku życia. Od szeregu lat cierpiał na płuca, od pół roku złożony był ciężką niemocą. Osierocił czworo dzieci.

W zaraniu badań spirytystycznych w Polsce odkrył go prof. Ochorowicz i przez szereg lat robił z nim eksperymenty pospołu ze znanym spirytystą prof. Chłopickim.

Badania nad Janem Guzikiem dały olbrzymi materjał naukowy, a eksperymenty prowadzone przez prof. Ochorowicza stale rozwijały zdolności medjumiczne Guzika. Tajemnicze właściwości medjumiczne Guzika badali również bądź to w Paryżu, bądź przybyli w tym celu do Polski: prof. Karol Richet, dalej zmarły tragicznie organizator Instytutu badań metapsychologicznych Geley, angielski medjumista prof. Mackenzie, szeik Veshab z Konstantynopola, Prince z Ameryki i jeszcze rok temu dr. Osty, dyr. Instytutu metapsychicznego w Paryżu. autor znakomitego dzieła „Jasnowidzenie“.

Guzik, jako medjum, odznaczał się niebywałą zdolnością w czasie transu materjalizowania zjaw, które tłumnie otaczały seansujące osoby, przemawiając głosami ludzkiemi w rozmaitych językach.

Tajemniczość tych doświadczeń zaciekawiała szersze koła, które starały się za wynagrodzeniem organizować prywatne seanse spirytystyczne. Medjum, wyczerpane kilkakrotnem dziennie seansowaniem z niepowołanymi seansowiczami, nie zawsze mogło wywoływać prawdziwe efekty i stąd płynęły niejednokrotnie narzekania. Bądź co bądź był jednem z kilku europejskiej sławy medjów, które zjednały nam sławę, iż Polska więcej zdziałała dla badań metapsychicznych, niż wszystkie inne kraje Europy.

Ze Świata.

USTAWOWA ORTOGRAFJA.

Pierwszy słownik turecki, pisany łacińskiemi literami obejmować będzie 60.000 słów. Zarówno ortografja jak i fenotyczna wymowa ustalone i narzucone są ustawą. Każdy członek ustanowionej komisji językowej opracowuje inną literę. Uniwersytet w Stambule wyda również słownik wyrazów naukowych, niemających dotychczas obywatelstwa w mowie tureckiej, a także słownik wyrazów lekarskich. Z drukarni państwowej wyszły już pierwsze książki, drukowane czcionkami łacińskiemi. Są to cztery dzieła naukowe i dwie powieści.

TRANSMISJA OBRAZÓW NA USŁUGACH POLICJI.

Komenda policji duńskiej w Kopenhadze przeprowadziła z powodzeniem szereg doświadczeń w dziedzinie transmisji obrazów między kwaterą główną w Kopenhadze i komisarjatami policji, znajdującymi się na przedmieściach stolicy. Zwykłym kablem telefonicznym wymieniono szereg wyraźnych odbitek i odcisków palców różnych przestępców i zbrodniarzy, stwierdzając tym sposobem możliwość w praktyce ułatwień w dochodzeniach i śledztwie policyjnem w przyśpieszonym tempie. Aparatów do tych doświadczeń dostarczyła policji duńskiej stacja krótkofalowa „7 R. L.“ Komendant policji w Kopenhadze, zapytywany o wynik doświadczeń, wyraził żywe zadowolenie i pogląd, że nowa dziedzina radjotechniki przyczyni się znakomicie do sprawności śledczej służby policyjnej.

Sprawy gospodarcze.

Poznań i Powszechna Wystawa Krajowa na ekranie. Ostatnio wyprodukowała firma „Polfilm“ jednoaktówkę propagandową dla Powszechnej wystawy Krajowej p. t. „Gdzie odbędzie się przegląd sił Odrodzonej Polski?“. Motywem przewodnim tego filmu jest przechadzka po Poznaniu i terenach Powszechnej Wystawy Krajowej. Wjeżdżamy do miasta pociągiem, następnie mijamy w samochodzie szereg najważniejszych budynków, jak Katedrę, Gazownię, Bibljotekę Raczyńskich, Zamek, Teatr Wielki, poczem następują zdjęcia będących na ukończeniu pawilonów PWK. Film kończy się wyjazdem z Poznania i wezwaniem do zwiedzania Wystawy. Pierwszą kopję „Przeglądu sił“ zabrała ze sobą ekspedycja propagandowa p. Gantkowskiego i wyświetla go w czterdziestu środowiskach na Śląsku, w Niemczech i we Francji dla polskiej emigracji. Druga kopia zostanie w tych dniach wysłana (z odpowiedniemi zmianami) na wystawę turystyczną w Chicago. Inne kopje znajdą się jeszcze w b. miesiącu na ekranach wszystkich miast polskich.

Obroty handlowe Gdańska. W pierwszych 9 miesiącach rb. handel W. M. Gdańska osiągnął następujące liczby: w przywozie 12,237.497 q. m., w wywozie zaś 28,888.244 q. m. Wartość przywozu w pierwszem półroczu r. b. przez port gdański wynosiła 326,092.053 guldenów, zaś wartość wywozu w tym samym czasie 159,044.447 guldenów gdańskich. W pierwszych 9 miesiącach r. b. do portu gdańskiego przybyło ogółem 4.987 okrętów o łącznej pojemności 30,003.355 t. r. n., opuściło zaś port 4.671 okrętów o łącznej pojemności 2,982.899 t. r. n. Według oficjalnej statystyki przeładowano w Gdańsku w pierwszych 9 miesiącach ogółem 3,997.809 ton węgla, w tym samym okresie wywieziono z Gdańska 741.120 ton drzewa.

Wywóz wikliny. Wywóz wikliny zmniejszył się z lipca na sierpień z 1.104 tonn na 832 tonny, podobnie zmniejsza się wywóz, jeśli porównać okres 8 miesięczny w bieżącym i ubiegłym roku. Zmniejszył się również wywóz koszów. Pewien wzrost wykazuje wywóz innych wyrobów koszykarskich. Spodziewać się należy, że racjonalizacja produkcji oraz handlu wikliniarskiego i koszykarskiego wpłynie na wzrost wywozu tego zaniedbanego u nas artykułu (P. I. E).

Cło wywozowe od żyta, mąki żytniej i pszennej. W myśl rozporządzenia z dnia 26 września b. r. D. U. R. P. Nr. 85 poz. 753 i 754 obecne stawki celne na żyto i mąkę żytnią 15 zł. od 100 ks., na pszenicę 20 zł. od 100 kg. będą obowiązywać po 31 lipca 1929 r.

Z Giełdy.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, dnia 9 października 1928.

Obroty giełdowe: 5% Konwers. 66.50 66.75. Bank Małopolski 26.75. Chodorów 190.—. Gazolina 36.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 9 października 1928.

W obrocie giełdowym żyto, owies, bobik. Ceny naogół na wysokości ostatnich notowań.

Za ziemniaki jadalne żądano 7 — 7.25 zł. loco stacja załadowcza. Wschodniej Małopolski.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Żyto małopolskie ex 1928 710 gr. od 35.— do 35.50. Owies małopolski ex 1928 450 gr. od 31.50 do 32.50. Bobik od 34.— do 35.—.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9 października 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8·90	8·86·75
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	123·91·00	124·22·00	123·60·00
Holandja	357·52	358·42	356·62
Kopenhaga	237·70	238·30	237·10
Londyn	43·25·25	43·35·00	43·13
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·84·50	34·93·00	34·75
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·61	172·11	171·15
Sztokholm	238·40	239·39	237·80
Wiedeń	125·36·00	125·67·00	125·00·00
Włochy	46·72·00	46·84	46·60

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·15
pożyczka kolejowa —·— 103·25 —·—
pożyczka dolarowa 86·25
dolarówka 95·75 95·85 95·75
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 9 października 1928.

Bank Polski	175·50	Ostrowiec B I 122 II	115
Bank Zw. Sp. Zar.	81·00	Parowozy	34·50
Siła i Światło	135·00	Rudzki	44·00
Warsz. cuk.	59·00	Strachowice	51·50
Węgiel	106·00	Zawiercie	23·00
Cegielski	45·00	Borkowski	17·00
Lilpop Rau	39·00	Ciechanów	21

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 9 października 1928.

Zieleniewski	134·50	Parowozy	33·00
Trzebinia	11·00	Siersza elektr.	55

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 9 października 1928.

Amsterdam	284·60	Bankverein	26·00
Belgrad	12·46·5	Bodenkredit	111·20
Berlin	168·80	Kreditanstalt	59·10
Bruksela	98·67	Anglobank	25·90
Budapeszt	123·87	Hipoteczny	95·00
Bukareszt	4·28	Kompas	0·81
Kopenhaga	189·25	Länderbank	30·40
Londyn	34·35·5	Merkury	22·50
Madryt	114·70	Unionbank	—·—
Medjolan	137·18	Obrotowy	118·40
N. Jork	709·65	Kolej północna	11·15
Paryż	27·72	Zivnosteńska	124·40
Praga	21·02	Czerniowce	79·20
Sofja	5·11	Austr. kol. p.	25·75
Sztokholm	189·75	Kolej połudn.	13·85
Warszawa 79·56·00-79·84		Goleszów	335·50
Zurych	136·58	Cement	108·50
Amerykańskie	707·00	Browary	172·00
Niemieckie	168·55	Alpiny	43·00
Bułgarskie	168·55	Berg u. Hütten	825·00
Francuskie	27·67	Krupp	10·55
Włoskie	37·09	Poldi Hütte	175·25
Jugosłowiańskie	12·44	Prager Eisen	397·50
Polskie	79·73	Rima	127·90
Czeskie	20·99	Skoda	282·75
Węgierskie	123·35	Siersza	14·60
Szwajcarskie	136·60	Silesia	0·06
Angielskie	34·40	Zieleniewski	108·00
Holenderskie	—·—	Apollo	177·75
Rumuńskie	4·29½	Fanto	8·80
Belgijskie	—·—	Karpaty	27·00
Renta majowa	0·71	Galicja	72·90
Renta lutowa	0·711	Nafta	37·75
Renta koronowa	0·716	Schodnica	10·20
Dunaj S. Adria	85·45	Rakszawa	—·—
Tureckie	32·10	Bank Małop.	—·—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 9 października 1928

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·30·00
Londyn	—·—	25·20·00
Nowy Jork	—·—	5·19·60
Belgja	—·—	72·18
Włochy	—·—	27·22
Hiszpanja	—·—	84·30
Holandja	—·—	208·32
Berlin	—·—	123·64
Wiedeń	—·—	73·10·00
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·50·00
Kopenhaga	—·—	138·50·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·40
Warszawa	—·—	58·25
Budapeszt	—·—	90·65·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·75
Konstantynopol	—·—	2·69
Bukareszt	—·—	3·14
Helsingfors	—·—	13·07½
Buenos Aires	—·—	218·75

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 9 października 1928.

Londyn	124·14	Holandja	1026·25
N. Jork	25·59	Praga	75·90
Belgja	355·50	Rumunja	15·50
Włochy	134·10	Niemcy	609·00
Szwajcarja	492·50	Wiedeń	360·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 9 października 1928.

N. Jork	485·00	Niemcy	20·332
Holandja	12·09·43	Szwajcarja	25·198
Francja	124·13	Praga	163·56
Belgja	34·89	Wiedeń	34·44
Włochy	92·60	Warszawa	43·25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 846/28/B. II. 395. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 14 maja 1928. Siedzibą spółki względnie jej Komisji likwidacyjnej jest Lwów. Brzmienie firmy: Polski Bank Emigracyjny Spółka Akcyjna w likwidacji. Kapitał zakładowy Spółki wynosi 200,000.000 Mkp., który został pokryty przez wypuszczenie 200.000 szt. akcji po Mkp. 1.000, z których 50,000.000 Mkp. zostało wpłacone do 10 grudnia 1921 (pierwsza emisja) a 100,000.000 i 50,000.000 Kkp. zostało wpłacone do 24 stycznia 1923 (druga i trzecia emisja) prowadzenie operacji bankowych i interesów handlowo-gospodarczych, przewidzianych przez Statut. Statut Spółki został zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu ogłoszonym w „Monitorze Polskim" Nr. 242 z d. 24 października 1921. Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia spółki z dnia 16 listopada 1925 spółka uchwaliła likwidację. Na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 27 lipca 1926 spisanej w formie aktu notarjalnego do Nr. rep. 442 notarjusza Antoniego Żychlińskiego zostało uchwalone przeniesienie siedziby z Warszawy do Lwowa. Likwidatorami Spółki zostali wybrani na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Tymoteusz Nalepa, Wilhelm Stribrny i Jan Pirożyński, wszyscy we Lwowie zamieszkali. Według uchwały Walnego Zgromadzenia postanawiającej likwidację Spółki z dnia 16 listopada 1925 podpisywanie Firmy następuje przez podpis pod firmą Banku z dopiskiem w likwidacji 2 likwidatorów. 8726

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy.
Lwów, dnia 28 kwietnia 1928.

Firm. 479/28/A. VI. 209. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 17 marca 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Hetmańska 22. Brzmienie firmy: Dąbrowski i Ska. Przedmiot przedsiębiorstwa: Komisowa sprzedaż towarów bławatnych i tekstylnych. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 1 grudnia 1927. Jawni spólnicy: Amelja Dąbrowska, kupiec we Lwowie, ul. Hetmańska 22, Maksymiljan Kimmelman, kupiec tamże. Prokurę nadano Adolfowi Dąbrowskiemu. Firmę spółki podpisują obaj spólnicy łącznie lub prokurent z jawnym spólnikiem Maksymiljanem Kimmelmanem łącznie. 8723

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 5 marca 1928.

Firm. 1431/28/Stow. I. 106. Zmiany dotyczące firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 14 sierpnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Stowarzyszenie Oszczędności i kredytu pracowników Polskich Kolei Państwowych we Lwowie, spółdzielnia zarej. z ogr. odp. Zmiany: Członek zarządu Władysław Nagaj i zastępca Jakób Wondrausch ustąpili. Wybrani zostali: członkiem zarządu Jakób Wondrausch, zastępcą Władysław Nagaj. 8724

Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 3 sierpnia 1928.

Firm. 596/28/A. VI. 215. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 6 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów, ul. Kaźmierzowska l. 14. Brzmienie firmy: Seif i Rappaport. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtowna i detajliczna sprzedaż mąki i skup zboża. Rodzaj spółki: Jawna spółka handlowa od dnia 10 stycznia 1928. Jawni spólnicy: 1) Józefa Seif, kupiec, Lwów, Bernsteina l. 7. 2) Ignacy Rappaport, Lwów, Piekarska l. 40. Firmę spółki podpisuje którykolwiek jawny spólnik samoistnie. 8725

Sąd okręgowy cywilny j. handlowy, Oddz. IV.
Lwów, dnia 31 marca 1928.

LICYTACJE.

E. II. 5152/27. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Czesławy Mackiewiczowej i Handlowego Banku Spółdzielczego S. z o. o. w Brodach odbędzie się dnia 27 listopada 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: księga gruntowa Gminy m. Lwowa whl. 1801 I. Dz. Cała realność składa się z parcel o obszarze 8.865 metr. kw. na gruntach tych znajduje się willa parterowa z piętrem, mur oporowy i komórki murowane, drzewa owocowe i szpilkowe. Realność ta jest położona przy ul. św. Zofji L. 61, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 107.932 zł., najniższa oferta 53.966 zł. Do realności powyższej należą następujące przynależności: okna i drzwi oszacowane na 1540 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I., Oddział II.
Lwów, dnia 15 września 1928. 8682

E. XXVI. 1608/28/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Abrahama Frankla w Drohobyczu pto 72 dol. U. S. A. odbędzie się dnia 14 listopada 1928 o godz. 8.30 przedpoł. w biurze Nr. 82 na zasadzie obecnie zatwierdzoych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. Truskawiec, whl. 1/8 112, posiadłość z ogrodem, sadem, stanowiąca pb. 201 i pgrt. 63, 64 i 1172/1, jest na niej stary dom oraz nowy niewykończony dom z werandą. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 5084 zł. 95 gr.; whl. 1/16 670, rola i sianożęć pgrt. 2408, wartość szacunkowa 93 zł. 75 gr., razem 5178 zł. 70 gr. Najniższa oferta 3452 zł. 46 gr. Do realności whl. 112 ks. gr. gm. Truskawiec należą następujące przynależności: drzewa owocowe w 1/8 oszacowane na 60 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 18 września 1928. 8692

E. XXVI. 7432/27/10. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Wasyla Farymy w Dobrohostowie odbędzie się dnia 14 listopada 1928 o godz. 10.30 przedpoł. w biurze Nr. 82 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: ks. gr. gm. Stebnik, whl. 1472, dom mieszkalny z placem i ogrodem pb. 243/1, 243/3 i pgr. 345/2. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 4893 zł. Najniższa oferta 3262 zł. Do realności whl. 1472 ks. gr. Stebnik należą następujące przynależności: drzewa owocowe i oparkanienie, oszacowane na 31 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział XXVI.
Drohobycz, dnia 15 września 1928. 8683

E. 3002/27. Edykt licytacyjny. Dnia 4 października 1928 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala rozpraw Nr. IV licytacja parceli budowlanej sala rozp. Nr. licytacja parc. budowlanej z ogrod., domem parterow. drewnianym i budynkami gospodarczymi w posiadaniu Tadeusza Romana Nettika w Turce się znajdującym. Wartość szacunkowa 3455 zł. Najniższa oferta 1727 zł. 55 gr. Prawa, które czyniłyby licytację niedopuszczalną, zgłosić należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż w przeciwnym razie nie wolno będzie ich więcej dochodzić co do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze. 8694

Sąd powiatowy, Oddział V.
Turka, dnia 8 czerwca 1928.

E. XV. 7051/27. Edykt licytacyjny. Dnia 3 grudnia 1928 o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w biurze Nr. XV na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. gr. gminy m. Lwowa, whl. 264 I., realność położona przy ul. Dąbczańskiej l. 3, stanowiąca budynek piątrowy. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 260.100 zł. Najniższa oferta 130.050 zł. Do realności whl. 264/I. ks. gr. należą następujące przynależności: 1) 25 czteroskrzydłowych okien wewnętrznych, 2) okno wąskie do wychodka, 3) drzwi dwuskrzydłowe wewnętrzne paropetowe, 4) okiennice drewniane obite blachą 13 szt., 5) okiennice składane 13 szt., 6) wanna zwykła cynkowa, 7) piec wysoki miedziany, 8) 3 muszle żelazne wodociągowe, 9) krata żelazna ozdobna kuta wraz z drzwiami, 10) Żłoby drewniane dla koni, 11) drabiny zwykłe, 12) 5 kluczy dużych do drzwi wchodowych, 13) 12 kluczy do ubikacji, 14) sztachety z siatką drucianą, 15) ławka drewniana ogrodowa, 16) 2 urny kamienne ogrodowe, 17) 2 piedestale kamienne, 18) drewniany kozioł do trzepania dywanów. 8728-3

Sąd powiatowy S. I., Oddział XV.
Lwów, dnia 3 sierpnia 1928.

E. XVI. 3506/27. Edykt licytacyjny. Dnia 13 listopada 1928 godzina 10 rano odbędzie się w sali Nr. XV na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja realności whl. 1179 dz. III. parcela gr. lk. 5418/4 i 5418/5 obszaru 89 a. 98 m² położona za rogatką Żółkiewską przy torze przemysłowym Rzeźni miejskiej, wartość szacunkowa 14.608 zł., najniższa oferta 9738 zł. 66 gr. Do realności tej whl. 1179/III gm. Lwowa nie należą żadne przynależności. Poniżej oferty najniższej sprzedaż nie nastąpi. 8729-3

Sąd powiatowy S. I, Oddział XVI.
Lwów, dnia 12 września 1928.

E. II. 331/27/22. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Feliksa Schifferna odbędzie się dnia 30 listopada 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Ks. gr. gminy miasta Lwowa, whl. 529/IV, realność przy ul. Mącznej l. orj. 12, stanowiąca dom parterowy murowany. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 14.014 zł. Najniższa oferta 7.007 zł. Do realności whl. 529/IV ks. gr. należą następujące przynależności: okna wewnętrzne, muszla wodociągowa i kociołki blaszane, oszacowane na 14 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I, Oddział II,
Lwów, dnia 26 września 1928. 8730-3

T. 537/28. Edykt. Dnia 22 listopada 1928 r. godzina 10 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 20 przymusowa sprzedaż realności lwh. 216 gminy Jadowniki zobowiązanej Rozalji Kandelowej własnej. Wartość szacunkowa 1298 zł. Najniższa oferta 865 zł. 34 gr. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia na szkodę nabywcy w dobrej wierze. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego na tablicy sądowej obwieszczonego. 8740

Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzesko, dnia 3 października 1928.

E. XIV. 2117/28/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek Franciszki Selingerowej jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 19 października 1928 o godz. 9 rano w biurze Nr. 53 II p. tut. Sądu ul. św. Jana licytacja realności lwh. 52 gm. Bibice, składającej się z pgrt. ogród i rola z domem i szopą. Wartość szacunkowa 9.950 zł. Najniższa oferta 633 zł. 32 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8744

Sąd powiatowy cyw., Oddział XIV.
Kraków, dnia 3 września 1928.

E. IX. 3696/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Salomona Lipschutza, odbędzie się dnia 17 października 1928 o godz. 9 przedpoł. biuro Nr. 44, II p., w Sądzie pow. cyw. w Krakowie św. Jana 22 licytacja następujących realności Süssli Weinberg i Racheli Ziegler, w Krakowie własnych: Ks. gr. gm. kat. Kraków-Łobzów lwh. 459, pgr. 69 70/2 łącznego obszaru 1021 sążni kw. Wartość szacunkowa 41.328 zł., najniższa oferta 20.664 zł. i lwh. 540 pgr. 70/1 obszaru 420 sążni kw. Wartość szacunkowa 20.800 zł., najniższa oferta 10.400 zł. Parcele te nadają się na parcele budowlane. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8742

Sąd powiatowy cywilny, Oddział IX.
Kraków, dnia 31 sierpnia 1928.

E. 996/28/4. Edykt licytacyjny. Dnia 14 listopada 1928 o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 12 publiczna sprzedaż 1/3 i 3/24 realności lwh. 159 ks. gr. gm. kat. Słomka. Nieruchomość ta oszacowaną została na 913 zł. 88 gr., najniższa oferta 609 zł. 25 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 8746

Sąd powiatowy, Oddział II.
Mszana dolna, dnia 25 września 1928.

E. XIV. 3499/22/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jana Budkiewicza jako strony egzekwującej odbędzie się dnia 23 października 1928 o godz. 9 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 53, II p. licytacja realności: lwh. 449 gm. kat. Kraków Dz. VIII Kazimierz, składającej się z parcel bud. 675 i 676 z budynkami 2-piątrowymi i parterowymi wraz z ogrodzeniem, komórką i wybrukowanem podwórzem. Wartość szacunkowa 116.291 zł. 60 gr. Najniższa oferta 58.090 zł. 03 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8743

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XIV.
Kraków, dnia 31 sierpnia 1928.

E. V. 972/28. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1928 o godz. 9 odbędzie się w Sądzie podpisanym biuro Nr. 30, II p. licytacja realności whl. 105 ks. gr. gm. kat. Zabłocie-Tarnów (parcela budowlana, dom parterowy z ogrodem przy ul. św. Marcina). Wartość szacunkowa wynosi 20.120 zł. a najniższa oferta 13.413 zł. 34 gr. Gdyby komuś przysługiwały takie prawa do powyższej realności, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalną, należy o nich donieść przed licytacją. 8747

Sąd powiatowy.
Tarnów, dnia 6 października 1928.

E. V. 5809/27. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1928 o godz. 11 odbędzie się w Sądzie podpisanym w biurze Nr. 30, II p. licytacja realności whl. 238 gm. Grabówka-Tarnów (dom parterowy drewniany przy uliczce bocznej Lwowskiej). Wartość szacunkowa wynosi 3120 zł. a najniższa oferta 1560 zł. Gdyby komuś przysługiwały takie prawa do powyższej realności, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalną, należy o nich donieść przed licytacją.

Sąd powiatowy.
Tarnów, dnia 6 października 1928. 8748

E. 1715/27/10. Edykt licytacyjny. Dnia 14 listopada o godz. 10 rano biuro Nr. 3 odbędzie się licytacja: 1) 2/12 części realności wiejskiej whl. 190 gm. Monasterzyska, 2) 37/144 części realności wiejskiej whl. 409 gm. Monasterzyska, 3) 1/6 części realności wiejskiej whl. 262 gm. Folwarki, 4) 1/6 części realności wiejskiej whl. 198 gm. Berezówka — z przynależytościami o wartości: ad 1) 2154 zł., ad 2) 219 zł. 90 gr., ad 3) 84 zł. 30 gr., ad 4) 175 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi: ad 1) 1436 zł., ad 2) 146 zł. 66 gr., ad 3) 56 zł. 20 gr., ad 4) 117 zł. Prawa niedopuszczalności licytacji należy zgłosić pod ich utratą najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. Reszte szczegółów zawiera edykt licytacyjny wywieszony na tablicy sądowej. 8745

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Monasterzyska, dnia 8 września 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa 18/28. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Feigenbauma w Brzeżanach. Komisarz ugodowy Wilhelm Tadanier, Sędzia okręgowy w Brzeżanach. Zarządca ugodowy Jakób Hittelman w Brzeżanach. Audjencja ugodowa dnia 29 października 1928 o godzinie 9 rano w Sądzie okręgowym w Brzeżanach. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 22 października 1928. 8687

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 17 września 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 16/28. Mikołaj Soroka syn Jana, urodzony Popowce 1889, powołany do wojska ukraińskiego, od 1919 nie daje znaku życia. Wzywa się, by do roku od ogłoszenia udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi lub Drowi Mantlowi w Przemyślu. 8688

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 18 lutego 1928.

T. IV. 69/28. Michał Lew, ur. 1870 w Markowej, pow. Przeworsk, przydzielony do austr. armji, pełnił służbę przy piekarni X dywizji na froncie włoskim, gdzie w roku 1918 zaginał. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 8689

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 16 maja 1928.

T. IV. 36/28. Getzel Klein, urodzony w roku 1863 w Baranowie, powiat Tarnobrzeg, syn Wolfa i Chindy, zamieszkały w Baranowie, został tam 10 września 1914 zastrzelony przez żołnierza węgierskiego z powodu tego, iż jako ojciec stanał w obronie swej córki. Wdrażając postępowanie celem przeprowadzenia dowodu jego śmierci, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub adwokata Dra Wachtla, którego ustanawia się kuratorem, o zaginionym do trzech miesięcy. 8690

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 5 lipca 1928.

T. IV. 29/28. Michał Pietrzycki, ur. 1893 w Leżajsku, pow. Łańcut, przydzielony do austrjackiego 90 p. p., walczył na froncie rosyjskim, gdzie dostał się do niewoli, tam zachorował na czerwonkę i w roku 1916 miał umrzeć w Turkiestanie. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do 6 miesięcy. 8691

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 10 kwietnia 1928.

T. 686/28. Eustachy Juźkiw, urodzony 1884, z Kutysk, żołnierz, zaginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Kraśniuka w Kutyskach o zaginionym do 6 miesięcy. 8695

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 lipca 1928.

T. 25/28. Hryć Melnyk Onufrego, urodzony 1878, z Łanczyna, żołnierz, oddany 1915 roku do szpitala zaginął. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Ilka Kowala w Łanczynie o zaginionym do 6 miesięcy. 8696

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 17 lutego 1928.

PRZETARGI PUBLICZNE.

Do L. III. 3891 ex 1928.

OGŁOSZENIE.

Urząd Wojewódzki - Dyrekcja Robót Publicznych
ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na dokończenie budowy gmachu państwowego na pomieszczenie Sądu powiatowego i aresztów w Bóbrce.

Formularze ofertowe i sumaryczne zestawienia robót (ślepy kosztorys) stanowiące integralną część oferty można nabyć w biurze Oddz. III. DRP. we Lwowie za opłatą 10 zł. między godz. 11 a 13-tą do dnia przetargu. Zarazem w powyższym czasie i miejscu wystawione będą do wglądu zatwierdzone plany budowy, ogólne i szczegółowe warunki budowy oraz obowiązujące „przepisy tymczasowe M. R. P. o oddawaniu państwowych dostaw i robót".

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 października br. w Urzędzie Wojewódzkim D. R. P. biurze Oddział III. o godz. 12-tej.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na dokończenie budowy Sądu w Bóbrce" wraz potwierdzeniem na złożone w Oddz. I. DRP. wadjum w wysokości 5% od oferowanej sumy należy wnosić do Kancelarji Oddz. III. Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie najpóźniej do godz. 11-tej przedpołudniem w dniu 22 października 1928 r.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty względnie nie korzystać z żadnej z wniesionych ofert. 8685

Lwów, dnia 3 października 1928.
Dyrektor: DRP.
Inż. Bratro.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szoferską Nr. 8780 na nazwisko Leon Zając 8771

Rada Zawiadowcza Spółki Akcyjnej
„BROWAR PAROWY WIKTORJA"

Spółka Akcyjna w Ostrowie ad Przemyśl zwołuje niniejszem Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów

na dzień 4 listopada 1928 r. o godzinie 19 w biurze syndyka Spółki WPana adw. dr. Maurycego Richtera w Przemyślu przy ul. Franciszkańskiej L. 22 z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Zawiadowczej z czynności za rok administracyjny 1927.

3) Odczytanie sprawozdania rachunkowego bilansu za rok 1927 i sprawozdania Komisji Rewizyjnej.

4) Odczytanie bilansu przerachowania w myśl Rozporządzenia z dnia 22 marca 1928 o przerachowaniu bilansów (Dz. U. Rz. P. Nr 3...

5) Powzięcie uchwał ad 2, 3 i 4, względnie przeniesienia strat bilansowych na rok administracyjny 1928, oraz względem udzielenia absolutorjum. Dyrekcji i Rady Zawiadowczej.

6) Wybór trzech członków Rady Zawiadowczej.

7) Wybór Komisji Rewizyjnej.

8) Wnioski i interpelacje członków o ile zostaną zgłoszone w myśl § 13 statutu.

Miejscem składania akcji w myśl § 11 statutu jest kasa Spółki w Ostrowie.

W myśl § 13 statutu podaje się do wiadomości następujące postanowienia statutu:

§ 10. Każde 5. (pięć) sztuk akcji nadaje prawo do jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może być wykonane przez każdego akcjonarjusza bądźto osobiście, bądźto przez pełnomocnika. Osoby niewłasnowolne i prawne głosują przez swych ustawowych względnie statutowych zastępców bez osobnego pełnomocnictwa. Akcjonarjuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.

§ 11. Celem wykonania prawa głosowania należy akcje uzasadniające prawo głosowania wraz z odnośnymi niepłatnymi kuponami złożyć najpóźniej na dni 8 przed Walnem Zgromadzeniem w Kasie Spółki lub innem miejscu wskazanem przez Radę Zawiadowczą. Zamiast samych akcyj mogą być złożone świadectwa depozytowe polskich instytucji kredytowych rządowych i prywatnych działających na mocy statutów przez Rząd zatwierdzonych.

Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykonają swoje prawo głosowania otrzymują karty legitymacyjne opiewające na ich nazwiska z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej lub też wykazanemu w niej pełnomocnikowi. Z zamknięciem spisu tych akcjonarjuszy, którzy złożyli swe akcje przed Walnem Zgromadzeniem, akcjonarjusze, mający prawo głosowania, zyskują prawo przeglądania tego spisu w biurze Spółki.

Na każdem Walnem Zgromadzeniu należy wywiesić spis obecnych akjonarjuszy i ich zastępców, z wymienieniem ich nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcji przez każdego z nich złożonych, oraz ilości głosów przysługujących każdemu akcjonarjuszowi. Każdemu akcjonarjuszowi lub zastępcy akcjonarjusza obecnemu na Walnem Zgromadzeniu służy prawo przeglądania tego spisu. Wykaz złożonych akcji, spis obecnych na Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszy, uprawnionych do głosowania, należy dołączyć do protokołu Walnego Zgromadzenia. Akcjonarjuszom, nie posiadającym wymaganej ilości akcji do wykonania prawa głosowania, wolno się łączyć i przez wspólnego pełnomocnika wykonać prawo głosowania w granicach posiadanej ilości akcji.

Przemyśl, dnia 6 października 1928.
Rada Zawiadowcza Spółki Akcyjnej
„Browar Parowy Wiktorja, S. A.
w Ostrowie ad Przemyśl.
z. u. dr. **M. Richter,** m. p. zast. prezesa.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem